ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

WOLNOŚĆ

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 40 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXI — № 280

Wtorek 4 Października 1938 r.

Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt) w tekście gr 50. zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Po powrocie Śląska Zaolzańskiego

Prace nad scalaniem gospodarczym Śląska Zaolzańskiego z Polską

Powrót Śląska Zaolzańskiego do Polski wysunął — jako aktualne i bardzo pilne zagadnienie — sprawę gospodarczego scalenia tych obszarów z resztą Polski.

Zagadnienie to jest, rzecz prosta, technicznie bardzo skomplikowane i musi być rozwiązywane już teraz — w miarę obsadzania terytorjów powiatów zaolzańskich przez wojsko polskie i rozpoczęcia urzędowania przez polskie władze cywilne. Dla przykładu różnorodności wchodzących w grę zagadnień można wymienić takie sprawy, jak problem waluty, sprawę przyłączenia Śląska zaolzańskiego do polskiego obszaru celnego, problemy dewizowe i podatkowe, problemy uposażeniowe, sprawę ewentualnych kredytów i pomocy surowcowej dla miejscowych warsztatów gospodarczych, a dalej — aspekty gospodarcze zagadnień komunikacji oraz łączności i t. d.

Jak się dowiadujemy, rozwiązywanie w terenie wszystkich tych zagadnień zostało już rozpoczęte. W tej chwili przebywają w terenie przedstawiciele centralnych resortów gospodarczych Rzeczypospolitej, którzy studiują wszystkie wymienione zagadnienia zarówno od strony technicznego rozwiązania, jak i pod kątem widzenia realizacji długofalowego scalenia gospodarczego Śląska zaolzańskiego z Polską. W miarę obejmowania dalszych terytoriów, wydawane będą niezbędne zarządzenia, regulujące najpilniejsze sprawy z dziedziny gospodarczej. (PAT.)

Dalsze posunięcia Hitlera

Sprawa Hiszpanii i M. Śródziemnego—Pakt o nieagresji z Francją

Po pomyślnym (dla Niemców) załatwieniu sprawy sudeckiej Londyn i Paryż, które same oddały inicjatywę we wszystkich sprawach europejskich „Trzeciej" Rzeszy — interesują się obecnie dalszymi posunięciami Hitlera. Jak informuje berliński korespondent „Kuriera Warszawskiego" w sobotę odbyła się w kancelarii Hitlera konferencja z udziałem prem. Goeringa, von Neuratha i von Ribbentroppa, poświęcona omówieniu najbliższych posunięć niemieckich na terenie międzynarodowym. W pierwszym rzędzie przewidywane jest zwołanie z inicjatywy Niemiec konferencji międzynarodowej, poświęconej ograniczeniu zbrojeń, a w szczególności wykluczeniu wojny gazowej i bombardowań lotniczych oraz ciężkiej artylerii.

Na drugim planie znajduje się odbycie ponownej konferencji czterech podobnej formą i składem personalnym do monachijskiej, poświęconej omówieniu problemu hiszpańskiego oraz uregulowaniu stosunków na Morzu Śródziemnym

Podstawy do załatwienia tych zagadnień zostały częściowo stworzone w Monachium.

Równolegle z tym idą prace, — przygotowujące bliższe porozumienie z Francją o charakterze paktu o nieagresji. Bardzo ważną rolę odgrywać tutaj ma marsz. Goering który przez cały czas w Monachium towarzyszył Daladierowi i nawiązał z nim podobno zażyłe osobiste stosunki.

W związku z tymi projektami niemieckimi oczekuje się w Berlinie z dużym zainteresowaniem wyników debat parlamentarnych angielskiej i francuskiej.

Kanclerz Hitler w Sudetach

Obsadzenie 3-ej strefy przez wojska „Trzeciej" Rzeszy

W poniedziałek rano wojska niemieckie rozpoczęły obsadzanie trzeciej strefy terytorium sudeckiego.

Jak donosi oficjalny komunikat, niemieckie oddziały wojskowe pod dowództwem generała artylerii v. Reichenau przekroczyły w poniedziałek o godz. 8-mej dawną granicę niemiecko - czeską pomiędzy Selb a Marxneukirchen, rozpoczynając obsadzenie strefy trzeciej—przewidzianej w układach monachijskich z dnia 29 września. W strefie tej znajdują się znane miejscowości kuracyjne Karlsbad, Marienbad i Franzesbad. Strefa Nr. 3 jest największa ze wszystkich stref wyznaczonych przez układy monachijskie.

Kanclerz Hitler udał się wczoraj o godz. 10.15 rano z m. Hof na teren Engerlandu obejmowanego obecnie przez wojska Rzeszy. W Hof powitał kanclerza dowódca 4 grupy armii gen. von Reichanau, po czym samochód kanclerza odjechał w kierunku dawnej granicy czechosłowacko niemieckiej.



NA GRANICY DAWNEJ AUSTRII I SUDETÓW.—NA PIERWSZYM PLANIE BUDYNEK NIEMIECKIEJ STRAŻY CELNEJ ZBURZONY W CZASIE NIEDAWNYCH STARĆ GRANICZNYCH.

OBRADY RZĄDU CZECHOSŁOWACKIEGO.

Komitet ekonomiczny rady ministrów obradował nad sprawami gospodarczymi związanymi z utratą terytoriów sudeckich. Komunikat oficjalny wydany po posiedzeniu zaznacza, że obrady komisji międzynarodowej dla spraw wynikających z utraty części terytoriów przez republikę czechosłowacką, mają przebieg spokojny.

Klucz Bałtyku

Wyspy Alandzkie zostaną zabezpieczone przed atakiem

Premier Finlandii p. A. K. Cajander w przemówieniu, wygłoszonym przez radio powiedział m. in.:

Sprawa gwarancji neutralności wysp Alandzkich wzbudza ostatnio żywe zainteresowanie.

Wyspy Alandzkie mają pierwszorzędne znaczenie strategiczne na morzu Bałtyckim. Jako baza morska wyspy te mogą służyć za punkt wyjściowy dla ekspedycji morskich w celach bombardowania lub desantów na znacznych przestrzeniach wybrzeża.

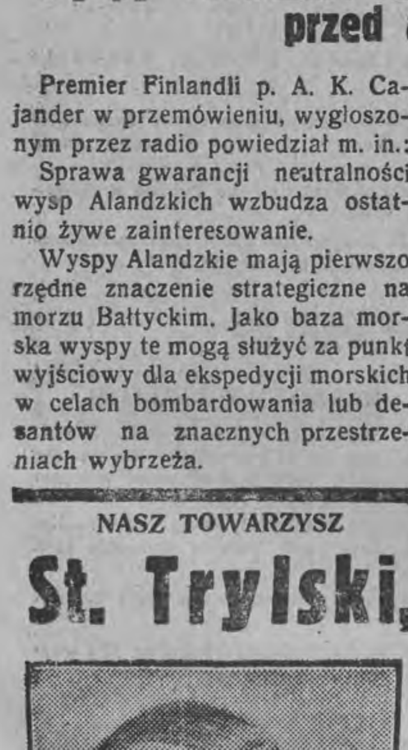
Artykuły 6 i 7 traktatu z roku 1921, dotyczące wysp Alandzkich, obowiązują Finlandię do obrony neutralności tych wysp.

Rząd finlandzki przeprowadził rozmowy poufne z rządem najbliższego państwa, gwarantującego. Szwecją, biorąc za podstawę, że traktat z 1921 r., dotyczący zniesienia fortyfikacji wysp, zostanie w mocy i że umowa z 1921 r. ulegnie możliwie najmniejszym zmianom. Nieliczny garnizon, potrzebny podczas pokoju, kompletowałby się z ludności wysp oraz obszarów języka szwedzkich w Finlandii odbywającej służbę wojskową. Suwerenność Finlandii zostałaby nienaruszona a neutralność wysp mogłaby być skutecznie zabezpieczona.

Życzeniem Rządu finlandzkiego jest, by potrzebne zarządzenia — odpowiadające najważniejszym interesom wysp Alandzkich — mogły być poczynione w duchu kompletnie pojednawczym i bez ujmy dla praw ludności wysp.

NASZ TOWARZYSZ

St. Trylski,



którego odprowadzamy dziś na miejsce wiecznego spoczynku.

Stan pogody

Przewidywany przebieg pogody w dn. 4 b. m.: pogoda o zachmurzeniu zmiennym i miejscami przelotne opady. Nieco chłodniej. Umiarkowane i porywiste wiatry południowo-zachodnie. Widzialność rano ograniczona z powodu mgieł.

Była jednak mobilizacja

Włoskie komunikaty urzędowe oczywiście kłamały

Agencja włoska Stefani donosi, że roczniki 1910 — 1912, które niedawno były powołane do szeregów, zostaną zwolnione poczynając od dnia 10 października. W tym samym czasie rozpocznie się zwalnianie zmobilizowanych trzech dywizji alpejskich, stany liczbowe których zostały podniesione do wysokości stanu wojennego. Również z dniem 10 października zwolnieni zostaną oficerowie i szeregowi oddziałów obrony przeciwlotniczej, którzy zostali zmobilizowani w ciągu ostatnich tygodni.

A jeszcze przed kilku dniami władze włoskie zapewniały, że nie było żadnej mobilizacji we Włoszech.

Zamknięcie komunikacji wodnej na Dunaju

Jak donoszą pisma wiedeńskie komunikacja transportowa na Dunaju w związku z sytuacją polityczną w Czechosłowacji wstrzymana jest na odcinku Wiedeń — Budapeszt. Stacje przeładunkowe po stronie czeskiej są zamknięte, czynne natomiast są w dalszym ciągu stacje położone po drugiej stronie rzeki, stanowiącej granicę pomiędzy Republiką Czechosłowacką a Węgrami.

Anglia i Ameryka

Układ handlowy ma wreszcie dojść do skutku

W związku z odprężeniem w ogólnej sytuacji międzynarodowej, w londyńskich kołach politycznych krążą wiadomości o zawarciu nowego układu handlowego pomiędzy Wielką Brytanią a Stanami Zjednoczonymi. Według tych wiadomości układ ma być podpisany w najbliższym czasie.

W angielskich kołach gospodarczych mówią, że tekst układu jest już gotowy i że wszystkie sprawy zostały uzgodnione, zaś opóźnienie z podpisaniem układu było spowodowane naprężeniem ogólnej sytuacji międzynarodowej. W obecnej chwili panuje nastrój optymistyczny. Omawiany jest również projekt wykorzystania raportu gospodarczego b. premiera belgijskiego Van Zeelanda.

Ostatnie garnizony angielskie zostały wycofane z Irlandii

Ostateczna ewakuacja portów irlandzkich przez angielskie garnizony stanie się faktem dokonanym w ciągu najbliższych dni. Ewakuacja, jak donosi „The Irisch Times" została przyspieszona na skutek sytuacji międzynarodowej. Formalne objęcie portów przez władze inrlandzkie nastąpiło 11 lipca na zasadzie zawartych w kwietniu układów anglo - irlandzkich. Obecnie odbywa się techniczne wycofywanie garnizonów angielskich i zastępowanie ich przez garnizony irlandzkie. Procedura ta już została zakończona w hrabstwie Borka. Na północy w zatoce Swilly będzie ukończona na początku października.

Zgon marsz. Averescu

Wczoraj w nocy zmarł po dłuższej chorobie marszałek armii rumuńskiej Aleksander Averescu, który trzykrotnie stał na czele Rządu rumuńskiego. Przyczyną zgonu był atak sercowy. Zmarły liczył lat 80.

Marszałek Averescu był jednym z najwybitniejszych oficerów rumuńskich. Brał on udział w wojnie 1877—1878 a w czasie wojny światowej dowodził armją rumuńską na froncie karpackim. Nazwisko marszałka Averescu jest związane z bitwą pod Maresti.

Marszałek Averescu był wypróbowanym przyjacielem Polski, za jego premierostwa został zawarty pierwszy układ sojuszniczy polsko-rumuński.

Po przewrocie lutowym mimo, że piastował godność członka rady koronnej marszałek Averescu nie brał już czynnego udziału w życiu politycznym głównie z powodu nadwątlonego stanu zdrowia.

Postulaty Węgrów

„Exchange Telegraph" dowiadu je się, że rokowania dyplomatyczne między Węgrami a Czecho-Słowacją w kwestii cesji terytorjalnej obszarów zamieszkałych przez Węgrów, mają się rozpocząć natychmiast. W niedzielę o godzinie 23.30 rząd czeski doręczył posłowi węgierskiemu w Pradze barono wi Vettestein notę, proponując nie zwłoczne podjęcie rokowań, celem uregulowania wszystkich kwestii, które dotychczas uniemożliwiały przyjaźń między obu narodami.

O tej samej porze rada gabinetowa, obradująca w Budapeszcie postanowiła wysłać do Pragi notę z kategorycznym żądaniem natychmiastowego rozpoczęcia rokowań o załatwienie kwestii mniejszości węgierskiej na tej samej podstawie, na jakiej nastąpiła cesja terytoriów sudeckich Niemcom oraz Śląska Zaolzańskiego Polsce.

Nota węgierska wręczona została w Pradze w niedzielę o godzinie 10-ej przed południem i skrzyżowała się z notą czeską. (ATE).

Na granicy Węgier

Jak donosi węgierska Agencja telegraficzna wysadzono w niedzielę przed południem w powietrze położoną na terytorium czeskim stację kolejową Tornallya. W wyniku eksplozji 14 osób zostało zabitych. Wojsko czeskie zerwało tory, prowadzące od granicy węgierskiej w głąb Czechosłowacji.

List Chamberlaina
do Daladiera

Premier Chamberlain skierował do premiera francuskiego Daladier pismo w sprawie konieczności utrzymania współpracy obu państw dla dobra pokoju. (ATE).

Prezydent Benesz podaje się do dymisji?

W niedzielę obiegła Pragę wiadomość, że prezydent republiki Benesz ponownie zgłosił swą dymisję. Pogłoska ta kursuje uporczywie w kołach politycznych. (ATE).

Prace Komisji
Międzynarodowej

Prace Komisji Międzynarodowej, wyznaczonej układem monachijskim, są w pełnym toku. W skład tej komisji, jak wiadomo —— wchodzą ambasadorowie trzech mocarstw zachodnich przy Rządzie Rzeszy: Attolico, Henderson i Poncet, Poseł czeski w Berilnie Mastny, a ze strony niemieckiej podsekretarz stanu Weizsaecker. Komitet ten powołał zaraz do życia trzy podkomisje: wojskową, gospodarczo - finansową i delimitacyjno - plebiscytową. W podkomisjach tych zasiada szereg ekspertów wszystkich spraw. Podkomisja wojskowa była w ciągu ostatnich trzech dni najbardziej czynna. W poniedziałek rozpoczną się po raz pierwszy obrady najważniejszej komisji, t. zn. delimitacyjno - plebiscytowej. Zadanie jej polega na wyznaczeniu do dnia 10 b. m. terenów, które mają być definitywnie odstąpione Rzeszy oraz wyznaczeniu tych, na których odbyć się ma plebiscyt. Na razie zbierany jest materiał statystyczny dla ustalenia faktycznego stanu stosunku grup narodowościowych. Służyć tu mają przede wszystkim materiały statystyczne dawniejsze, lecz uwzględnione będą również wyniki ostatnich wyborów samorządowych.

Obszar Nr. 2
okupowany przez wojska niemieckie

Wkroczenie wojsk niemieckich do drugiej strefy przewidzianej układem monachijskim rozpoczęło się w niedzielę.

Naczelne dowództwo donosi, że oddziały pozostające pod dowództwem gen.-płk. von Bocka przekroczyły dawną granicę czesko-niemiecką w dniu 2 b. m. o godz. 13-ej pod Rumborg i Friedland, zajmując obszar strefy Nr. 2, ustalonej w układach monachijskich z dnia 29 września. Wojska pozostające pod dowództwem gen.-płk. Leeba w niedzielę o godz. 13-ej przekroczyły Wełtawę. Prawe skrzydło stoi pod Oberhaid i Rosenberg a lewe doszło o godz. 16 do Zwiesel nad Stubenbach. Podczas zajmowania obszarów sudeckich przejmowane są lotniska i hangary lotnicze wojskowe oraz prywatne. (PAT).

STANISŁAW
TRYLSKI
inżynier, ppłk. rez. W. P., inwalida wojenny b. więzień polityczny, były zesłaniec, Legionista I-ej Brygady Leg. Pol. Ochotnik z r. 1920, Członek Polskiej Partji Socjalistycznej od r. 1895, b. prezes i założyciel Zw. Lokatorów w Warszawie, odznaczony Krzyżem Niepodległości, niezłomny, ofiarny bojownik o Polskę Niepodległą i Demokratyczną, do ostatniego tchu wierny Czerwonym Sztandarom Socjalizmu

Zmarł po ciężkich i długich cierpieniach dnia 1 października 1938 r. w wieku lat 64.

Wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy ul. Natolińskiej 6 na Cmentarz Powązkowski odbędzie się dn. 4 października, we wtorek, o godz. 12. 30.

O tej ciężkiej stracie zawiadamiają

Żona i syn

KOMITETY DZIELNIC P. P. S. „ŚRÓDMIEŚCIA" I „MOKOTOWA" WZYWAJĄ DO UDZIAŁU W POGRZEBIE DŁUGOLETNIEGO CZŁONKA TYCH DZIELNIC TOW. STANISŁAWA TRYLSKIEGO.

WYPROWADZENIE ZWŁOK ODBĘDZIE SIĘ JUTRO O GODZ. 12 MIN. 30 Z DOMU PRZY ULICY NATOLIŃSKIEJ 6.

1-szy Ogólnopolski Kongres Dziecka

W niedzielę w Warszawie nastąpiło otwarcie kongresu Dziecka w sali kina „Roma". Na plenarnym posiedzeniu zostały wygłoszone następujące referaty: „Dziecko i człowiek dorosły" p. St. Dobrowolski, „Dziecko w rodzinie" p. Babicki i został odczytany referat prof. Gołąba „Dziecko w polskim prawie rodzinnym".

Wieczorem nastąpiło otwarcie I-szej wystawy krajowej „Dziecko w Polsce". Wystawa mieści się przy ul. Nowogrodzkiej 74/76.

„MŁODZI IDĄ" to organ prasowy młodych robotników i chłopów

Wielki Zlot Młodzieży P.P.S.
w Kaliszu

W ubiegłą niedzielę odbył się wielki zlot regionalny młodzieży robotniczej okręgu poznańskiego i kaliskiego.

Zbiórka młodzieży odbyła się przed lokalem przy ul. Strzeleckiej 3, gdzie uformował się pochód, który ruszył pod mury cmentarza miejskiego, gdzie leżą szczątki zwłok tow. Jabłkowskiego, zamordowanego przez siepaczy carskich w r. 1905.

Przemówienie wygłosił Łodkowski im. Centr. Wydziału Młodzieży P. P. S. Uczestnicy Zlotu złożyli przysięgę na wierność Partii, po czym delegacja złożyła wieniec na grobie tow. Jabłkowskiego.

Następnie wielotysięczny tłum przeszedł pochodem ulicami miasta, udając się na stadion miejski, gdzie odbyły się zawody sportowe piłki nożnej między drużynami: R. K. S., TUR., Kalisz a R. K. S. ZZK. — Ostrów. Zwyciężyła drużyna z Kalisza w stosunku 4:2.

Wieczorem odbyła się w teatrze miejskim w Kaliszu uroczysta Akademia.

Zlot wypadł imponująco.

Uroczystości w Kielcach

W 24-tą rocznicę czynu legionowego odbyła się w Kielcach wielka uroczystość z okazji poświęcenia i otwarcia sanktuarium pamiątek po Marszałku Piłsudskim i odsłonięcie pomnika legionów.

Otwarcie pierwszego polskiego zjazdu szpitalnictwa

W niedzielę o godz. 9-ej rano w Warszawie w auli uniwersyteckiej odbyło się uroczyste otwarcie 1-go polskiego zjazdu szpitalnictwa, — który obraduje nad sprawami, związanymi z rozwojem szpitali.

Na inauguracji otwarcia był obecny p. min. opieki społecznej Kościałkowski, który wygłosił przemówienie powitalne.

Refleksje prasy francuskiej

P. Lucien Bourgues na łamach „Le Petit Parisien" stwierdza, iż żądania Polski pod adresem Czechosłowacji nabrały po układzie monachijskim specjalnie ostrego charakteru. Polska ze swymi 35 milionami mieszkańców chciała być traktowana tak samo, jak wielkie mocarstwo. Polska skorzystała z chwili, kiedy Czechosłowacja znalazła się w trudnej sytuacji, aby zadać jej jeszcze dodatkowy cios i wyrwać skrawek ziemi, który ot 20 lat stanowił przedmiot niezgody między obu krajami. Był to gest pozbawiony elegancji.

Szereg dzienników podaje szczegółowo przebieg wydarzeń dyplomatycznych, jakie poprzedzały odstąpienie przez Czechosłowację terytorium Śląska Zaolzańskiego.

„Epoque" stwierdza, iż Paryż natychmiast po otrzymaniu wiadomości o nocie polskiej, skomunikował się z Foreign Office. Dziennik informuje, iż rządy francuski i brytyjski wywierały nacisk na Warszawę, by nie próbowała rozwiązać sprawy Śląska Zaolzańskiego sama.

Niedzielna prasa angielska zamieszcza jedynie fakty. Natomiast powstrzymuje się od wszelkich komentarzy w sprawach polsko - czeskich.

Gazety angielskie powstrzymują się od wyrażenia jakiejkolwiek własnej oceny. Nawet nagłówki są najzupełniej obiektywne. (PAT).

Flota angielska
odwołała zarządzenia mobilizacyjne

Brytyjska admiralicja donosi: Wszyscy oficerowie oraz marynarze floty wojennej oraz rezerwy floty klasy b., którzy ostatnio powołani zostali pod broń, zostali powiadomieni, iż nie potrzebują się meldować do służby czynnej.

Zatrzymanie statków angielskich

Według otrzymanych w Berlinie wiadomości z Moskwy, ambasada brytyjska przesłała notę do Komisariatu Spraw Zagranicznych z powodu zatrzymania przez sowieckie okręty wojenne trzech angielskich parowców w pobliżu Murmańska. Są to parowce: „York City", „St. Attalis" i „Dallatia". W nocie angielskiej zwrócono uwagę, iż postępowanie władz sowieckich jest sprzeczne z sowiecko - angielskim układem z 1930 r. w sprawie rybołówstwa. Nota formułuje kategoryczne żądanie zwolnienia statków angielskich. (PAT).

Z naszej pracy oświatowej
Kurs ZZK w Jaremczu

Jak czytelnicy dobrze wiedzą, Związek Zawodowy Kolejarzy rozwija bardzo poważną robotę oświatową (odczyty, biblioteki i t. d.). *Kursy* zajmują w tej pracy coraz poważniejsze miejsce. Odbywają się na kilku poziomach — niższym i wyższym. Na wiosnę b. r. odbywał się (w Hallerowie) kurs pierwszego stopnia; obecnie, z końcem września, zakończył się kurs drugiego stopnia w Jaremczu, we Wsch. Małopolsce, w Czarnohorze.

Kurs wypadł doskonale. Kierowała nim doświadczona dłoń tow. Fröhlicha, oświatowego działacza w ZZK. Zorganizowany został (systemem internatowym) w pięknym domu wypoczynkowym ośrodka ZZK., zdala od zakurzonej głównej „ulicy" Jaremcza. Stroną gospodarczą (zaprowiantowanie, kwatery etc.) kierował sprężyście tow. Tomaszewski. Wykłady obejmowały tak zagadnienia czysto kolejarskie (tow. Maxamin), jak ideologiczne (tow. Czapiński); naukę o Polsce wykładali tow. tow. Z. Piotrowski i Fröhlich. Poza tym były także przedmioty dodatkowe, jak nauka śpiewu i t. d.

Wszystko odbywało się sprawnie i punktualnie, w koleżeńskim nastroju. Odbywały się dyskusje i seminaria, opracowywano tematy na piśmie. Trzeba przyznać, że dobór słuchaczy (z różnych stron Polski) był szczęśliwy — były duże zainteresowanie i duża pilność.

Jesienne dni w Czarnohorze są niezwykle piękne. Pogoda dopisała. Złota, ciepła jesień ułatwiła pracę, podnosiła nastrój. Wycieczki w góry uzupełniły program.

Jedyną ujemną stroną było to, że aż 10 zgłoszonych słuchaczy nie mogło przyjechać do Jaremcza, bo — nie dostało urlopu...

Należy się uznanie kierownikom ZZK. za stałą troskę o poziom pracy oświatowej! C.

„Dziecię Reduty"

„Reduta", która złotymi zgłoskami zapisała się w dziejach teatru polskiego, propagując jego kulturę na prowincji, zawiesiła w r. b. swoje stałe objazdy.

Aby zapobiec tworzącej się w ten sposób luce na terenie województw Centralnych i Wschodnich zostaje utworzona w porozumieniu z Ministerium W. R. i O. P. nowa placówka teatralna p. n.: „ZESPÓŁ ARTYSTÓW". Inicjatorami jej są b. współpracownicy „Reduty".

W pierwszych dniach października r. b. „Zespół Artystów" wyjeżdża na objazd prowincji, mając w swoim repertuarze doskonałą komedię Devala „Subretkę", „Gałązkę Heliotropu" — Adama Asnyka, „Dziady" — Adama Mickiewicza i t. d.

Odpowiedzi Redakcji

Robotnik budowlany ze Stalowej Woli. — Wiadomości nie podpisanych przez autora nie zamieszczamy. Prosimy o podanie adresu i informacji czy należycie do Związku Zawodowego Rob. Przem. Budowlanego.

WIADOMOSCI SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA

SENSACJE ZAWODÓW O MISTRZOSTWO LIGI POLONIA NIESPODZIEWANIE POKONAŁA WARSZAWIANKĘ 5:2

Na boisku Polonii w Warszawie wobec 8 tys. widzów rozegrany został mecz o mistrzostwo Ligi między stołecznymi rywalkami Polonią i Warszawianką. Zwyciężyła niespodziewanie Polonia w stosunku 5 (2:0). Pierwsza połowa wykazała dużą przewagę Polonii, której atak doskonale dysponowany, zagrażał wciąż bramce przeciwnika. Po przerwie zaznaczyła się przez pewien okres przygniatająca przewaga Warszawianki, ale drużyna ta nie umiała tego wyzyskać. W Warszawiance zawiodła przede wszystkim obrona, podczas gdy atak był bardzo niezdecydowany. Gra była na ogół ostra, ale nie brutalna.

CRACOVIA ODNIOSŁA ZWYCIĘSTWO NAD WISŁĄ 2:1

Doroczne derby piłkarskie Krakowa— mecz ligowy Wisła — Cracovia zgromadziły 8.000 widzów. Zwycięstwo odniosła Cracovia w stosunku 2:1 (0:0) Gra była nieciekawa, a poziom nienadzwyczajny. Zwyciężyła drużyna, grająca bardziej ofiarnie i ambitniej.

ZDECYDOWANE ZWYCIĘSTWO AKS NAD WKS ŚMIGŁY

W Chorzowie w meczu ligowym AKS odniósł zwycięstwo nad WKS Śmigły 7:1 (5:1). Drużyna AKS miała zdecydowaną przewagę przez cały czas meczu demonstrując grę, stojącą na wysokim poziomie.

POGOŃ PRZEGRYWA Z ŁKS 0:3

W Łodzi ŁKS, znajdujący się na ostatnim miejscu tabeli, niespodziewanie pokonał lwowską Pogoń 3:0 (3:0)). ŁKS grał bardzo dobrze, zwłaszcza do przerwy. Pogoń wypadła bardzo blado, a po przerwie grała w dziesiątkę.

WARTA GROMI RUCH 6:0

W Poznaniu Warta rozgromiła Ruch 6:0 (2:0). Nieoczekiwany ten wynik odpowiadał jednak w zupełności przebiegowi gry. Warta przez cały czas panowała niepodzielnie nad sytuacją, a przez długi czas nie schodziła z pola gości.

TABELA ZAWODÓW O MISTRZOSTWO LIGI

Niedzielne zawody o mistrzostwo Ligi przyniosły bardzo wiele sensacji, ale przesunięcia tabeli nastąpiły jedynie na środkowych pozycjach. AKS i Polonia wskutek swych zwycięstw wysunęły się na czwarte i piąte miejsca, Warszawianka i Pogoń zostały zepchnięte na 7-mą i 8-mą pozycję. Czoło tabeli, jak i ostatnie miejsca nie uległy żadnym zmianom.

		pkt.	st. br.
1)	Ruch	21:9	45:31
2)	Cracovia	18:10	34:26
3)	Warta	17:13	49:34
4)	A. K. S.	15:15	39:29
5)	Polonia	15:13	31:30
6)	Wisła	15:15	30:31
7)	Warszawianka	13:17	16:22
8)	Pogoń	13:17	34:41
9)	Śmigły	11:19	25:42
10)	Ł. K. S.	10:20	19:33

WALKI O WEJŚCIE DO LIGI

W Katowicach w meczu o wejście do Ligi Union Touring w Łodzi pokonał Śląsk 3:0 (2:0). Drużyna śląska zawiodła i mimo przewagi w polu zeszła z boiska pokonana.

W Łucku w drugim meczu o wejście do Ligi krakowska Garbarnia pokonała zdecydowanie policyjny klub sportowy 5 : 3.

W tabeli rozgrywek prowadzi bezapelacyjnie Garbarnia bez straty punktów.

1)	Garbarnia	8:0	14:6
2)	Union Touring	6:2	10:3
3)	Śląsk	2:6	6:10
4)	P. K. S.	0:8	5:16

Jednaj nowych prenumeratorów!

LEKKOATLETYKA

WALASIEWICZOWNA WYRÓWNAŁA REKORD ŚWIATA NA 1000 JARDÓW

W Drohobyczu odbyły się w niedzielę mistrzostwa lekkoatletyczne Podkarpacia. W ramach tych zawodów startowały Walasiewiczówna i Książkiewiczówna.

Na 100 jardów Walasiewiczówna wyrównała rekord świata, osiągając czas 11 sek. W skoku w dal zwycięstwo odniosła również Walasiewiczówna, osiągając 5,94 przed Książkiewiczówną 4,72. W dysku Walasiewiczówna zajęła pierwsze miejsce z wynikiem 36,94. W czasie biegu na 200 jardów Walasiewiczówna skręciła sobie nogę i wycofała się z zawodów. Z tego powodu ne startowała już w sztafecie. Pozostałe konkurencje przyniosły wyniki słabe.

KOLARSTWO

WANDOR DŁUGODYSTANSOWYM MISTRZEM KOLARSKIM POLSKI NA TORZE

Na torze Cracovii odbyły się długodystansowe zawody kolarskie o mistrzostwo Polski na 50 klm. Startowało 9 zawodników krakowskich i jeden warszawianin Ignaczak. Wyścig miał przebieg dramatyczny. Niewątpliwie najlepszy na torze zawodnik Ignaczak, który wygrał kolejno trzy finisze, walcząc z koalicją krakowskich kolarzy, musiał wycofać się w 76 okrążeniu wskutek defektu roweru.

W ogólnej klasyfikacji tytuł mistrza Polski na 50 klm. zdobył Wandor (Cracovia) pkt. 14, mając czas 1,19,52 godz.

BOKS

BOKSERZY POLONII POKONALI P. Z. L.

W niedzielę o mistrzostwo bokserskie Warszawy w klasie A rozegrany został mecz pomiędzy Polonia — —PZL.

Zwyciężyła drużyna Polonii w stosunku 10:6.

W drugim meczu Makabi zremisowała z Czechowicami 8:8.

ZAPASNICTWO

SKRA — RYWAL O MISTRZOSTWO WARSZAWY W ZAPASACH

W niedzielę, w lokalu RKS Rywal, rozegrany został pierwszy w tym sezonie zapaśniczy mecz o drużynowe mistrzostwo Warszawy w klasie A.

Walczyły robotnicze kluby Skra — Rywal. Zwyciężyła Skra w stosunku 15:6 pkt.

Wyniki poszczególnych walk notujemy:

w wadze koguciej: Szlenker (S) zwyciężył Markowskiego;

w lekkiej: Wiciak (S) po ładnej walce zwyciężył Boguła;

w półśredniej: Brodzki (R), dochodzący do dawnej formy, pokonał Jarmuła;

w średniej: Sobieraj (S) wygrał z Szatańskim;

w półciężkiej: Szmidt (R) w 5 min. zdobył dla Skry punkty bez walki, wobec spóźnienia się Tęczy.

Organizacja zawodów wzorowa.

GRY SPORTOWE

ŁÓDŹ BIJE WARSZAWĘ W SZCZYPIORNIAKU

Na boisku Polonii w Warszawie rozegrane zostały dwa międzymiastowe mecze w szczypiorniaku pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Łodzi. Zarówno w meczu kobiecym, jak i męskim zwycięstwo odniosła Łódź.

W meczu reprezentacyj kobiecych Łódź wygrała 6:0 (3:0), a w meczu reprezentacyj męskich Łódź odniosła zwycięstwo 11:9 (5:4).

Liczby dzwonią na alarm

Sytuacja dziecka w Polsce

134 lata upłynęło od Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela, zanim doszło do sformułowania i ogłoszenia *deklaracji praw dziecka.* Dokonała tego zebrana w 1923 r. w Genewie Rada Generalna Międzynarodowego Związku Pomocy Dzieciom. Zrozumiano wreszcie, że dziecko nie mogąc stawać do urn wyborczych, nie mogąc decydować o swym losie w skali własnej rodziny i całego kraju, musi jednak mieć swe prawo do zdrowego rozwoju i wykształcenia, a rodzina współczesna dla olbrzymiej większości dzieci nie może tym prawom zadośćuczynić. Deklaracja praw dziecka jest więc deklaracją obowiązków całego społeczeństwa i państwa, jest żądaniem konkretnych ustaw i akcji państwowej, *jest żądaniem powszechnego nauczania szkolnego, powszechnego, społecznie zorganizowanego wychowania przedszkolnego, powszechnej publicznej opieki lekarskiej nad dzieckiem i również na zasadach powszechności opartej akcji publicznej zapewniającej dzieciom higieniczne mieszkanie i niezbędne dożywianie, zapewniającej przestrzeń zieleni, słońca i stały dozór we wszystkich przejawach życia dziecięcego,* w domu, poza domem i w szkole.

Pierwszy Ogólnopolski Kongres Dziecka ma również mówić o prawach dziecka. Chce być pierwszą konstytuantą dziecka polskiego. Deklaracja praw dziecka będzie jednak miała swą moc i natarczywość tylko wówczas, jeśli nie ograniczy się do lania ogólnikowych humanitarnych słów, **lecz w cyfrach odsłoni całą grozę sytuacji dziecka w Polsce, jeśli konkretnym materiałem zadzwoni na alarm,** wskazując, że obecny stan rzeczy w dziedzinie opieki nad dzieckiem podcina korzenie narodu, **osłabia jego zdolność obronną i prężność rozwojową, piętnuje przyszłe pokolenia stygmatem kulturalnego i fizycznego niedorozwoju.**

Trzeba liczyć, zestawiać konieczne minimum z istniejącym stanem rzeczy i żądać. Żądać nie filantropii i dobroczynności, lecz planowej akcji państwa i samorządu. Żądać mobilizacji funduszów, potrzebnych na oświatę i opiekę nad dzieckiem w drodze kreowania kredytu przez państwo i w drodze pociągnięcia do przymusowych świadczeń ekonomicznie uprzywilejowanych warstw społeczeństwa.

Liczbowe zobrazowanie sytuacji dziecka w Polsce jest rzeczą bardzo trudną. Statystyka nasza traktuje dziecko po macoszemu. Liczb, bezpośrednio dotyczących dziecka, jest mało, a i te które są w większości swej nic nie mówią. Trzeba więc uciekać się do szacunkowych obliczeń, do wyłapywania materiałów, rozproszonych po różnych wydawnictwach i różnych działach statystyki. Chcąc ułatwić Kongresowi Dziecka i opinii publicznej wgląd w obecną sytuację dziecka w Polsce, dajemy garść cyfr i szacunkowych zestawień.

— — — — — —

1) Na 1000 dzieci płci męskiej w wieku od 0 do 4 lat umiera w Polsce rocznie 49, podczas gdy w Szwajcarii tylko 14; w Holandii i Szwecji — 15, w Belgii — 27, w Anglii — 23. *Nasza więc śmiertelność w okresie wczesnego dzieciństwa przekracza dwukrotnie, trzykrotnie, a nawet czterokrotnie śmiertelność dziecięcą większości krajów Europy* (por. „Mały Rocznik Statystyczny" r. 1938, str .52)

Niesamowity korowód trumienek dziecięcych ukaże się jeszcze jaskrawiej jeśli obliczymy śmiertelność dzieci w pierwszym roku życia. Oto na tysiąc żywych dzieci do jednego roku życia umiera 170. Na każde więc pięcioro żywych dzieci w wieku poniżej roku wypada jedna trumna, jeden pogrzeb rówieśnika. (Por. G.U.S. „Małżeństwa, urodzenia i zgony". Warszawa 1937 r.).

2) Statystyki społeczno-pochodzeniowej dzieci nie mamy. Przyjmując jednak obliczone przez Mariana Falskiego odsetki charakteryzujące środowisko społeczne uczniów I klasy szkół powszechnych za miarodajny wskaźnik struktury społecznej dzieci, możemy ustalić, że 68,5% ogółu dzieci, to dzieci chłopów i robotników rolnych, 19% to dzieci robotników miejskich, służby domowej i niższych funkcjonariuszy, 9% to dzieci rodzin drobnomieszczańskich. *Przytłaczająca więc, bo 96,5% ogółu dzieci stanowiąca, większość to dzieci chłopów, robotników i drobnomieszczan, to dzieci ludu pracującego.*

Kongres Dziecka, jeśli nie chce unosić się w stratosferze ogólników, musi być Kongresem Dziecka Chłopskiego, Robotniczego i Drobnomieszczańskiego. Musi więc być Kongresem walki o dobrobyt i kulturę mas pracujących. Kongresem żądań przebudowy społeczno - gospodarczej. Los bowiem dziecka polskiego i los mas pracujących to nierozdzielna jedność. W polityce karteli, koncernów i banków, w dywidendach, rencie gruntowej i zyskach, w obszarach dworskich, okalających wieś, w żółwim rozwoju sił wytwórczych naszego kraju, w nieproporcjonalnym do siły płatniczej poszczególnych warstw obciążeniu podatkowym, w niskich płacach i chronicznym bezrobociu, tam należy szukać najgłębszych przyczyn obecnej sytuacji dziecka polskiego.

3) Opierając się na opracowanych przez Landaua badaniach ankietowych w Warszawie i przyjmując, **że zimowe bezrobocie i zarobki robotnicze w Warszawie nie odbiegają od przeciętnego rocznego bezrobocia i zarobków w** innych większych miastach, możemy stwierdzić, że *połowa dzieci robotniczych miejskich żyje w rodzinach, dotkniętych całkowitym lub częściowym bezrobociem, z zarobkiem miesięcznym mniej niż 32 zł. na osobę, czwarta zaś część w rodzinach całkowicie bezrobotnych z dochodem miesięcznym mniej niż 20 zł. na osobę.* W takich warunkach nawet dyplomowana lekarka nie mogłaby wychować normalnie rozwiniętego dziecka.

4) Mieszkanie i najbliższe otoczenie domowe, to ojczyzna wczesnego dzieciństwa, to zasadniczy element życia w wieku przedszkolnym i szkolnym. „Mieszkaniem można zamordować człowieka jak siekierą", mówi Corbussier i ma tym większą rację, im wcześniejszy okres życia ludzkiego ma na myśli.

Według spisu powszechnego z 1931 r. więcej niż połowa ludności miejskiej żyje w mieszkaniach, liczących ponad 2 osoby na izbę, a jedna czwarta w mieszkaniach, liczących ponad 4 osoby na izbę. *Na wsi w chałupach mieszczących ponad 2 osoby na izbę żyje 80%, czyli 4/5 ogółu ludności wiejskiej, z tego połowa w chałupach ponad 4 osoby na izbę.* Tak wyglądają cyfry przeciętne, a ankieta G.U.S. i prace Landaua i Zdanowskiego ustalają, że prawie 4/5 ludności robotniczej mieszka w lokalach jednoizbowych, w małych, wilgotnych, ciemnych izbach domów-koszar i drewnianych ruder podmiejskich.

Olbrzymia większość mieszkań robotniczych jest bez wodociągu, bez zlewu, bez należytego oświetlenia. Dodajmy do tego pranie bielizny w takich mieszkaniach, dodajmy studzienne podwórka, rynsztoki, cuchnące ścieki i ustępy podwórzowe, dodajmy miliardy bakterii zawartych w kurzu, prochu i brudzie takich mieszkań i takich dzielnic, zestawmy to w jeden obraz, a zobaczymy ową siekierę, mordującą polskie dzieci.

Z obliczeń T.O.R. wynika, że w Polsce *brak obecnie ponad milion mieszkań jedno i dwuizbowych.*

Klęska mieszkaniowa w Polsce musi być zażegnana. I Kongres Mieszkaniowy w Polsce uchwalił rezolucję organizacyj robotniczych, przewidującą wybudowanie 2 milionów izb mieszkalnych w ciągu 10 lat. Kongres Dziecka musi poprzeć rezolucję Kongresu Mieszkaniowego.

5) Nie mamy powszechnej opieki lekarskiej nad dzieckiem, nie mamy więc liczb, wyczerpująco traktujących stan zdrowotny dzieci. Stan zdrowia uczniów szkół powszechnych może jednak być zwierciadłem ogólnego stanu zdrowotnego. Struktura społeczna i warunki życiowe dzieci warszawskich nie odbiegają na ogół od norm właściwych innym większym miastom. Z liczb zaś, podanych przez Zarząd Miejski Warszawy wynika, że *co czwarte dziecko jest anemiczne* (bladość powłok), *co szóste dziecko cierpi na krzywicę* (skutek nieracjonalnego odżywiania i nędzy), *co piąte niemal dziecko jest zarażone gruźlicą, lub ma powiększenie gruczołów chłonnych w znacznym stopniu,* co trzydzieste dziecko ma powiększoną tarczycę, *a połowa niemal dzieci cierpi na próchnicę zębów.* Tak mniej więcej wygląda zdrowie dzieci w miastach.

Jeśli chodzi o wieś, to zbadanie 1067 dzieci w 8 szkołach wiejskich pow. obornickiego wykazało, że 488, czyli *prawie połowa (46%) jest zakażona gruźlicą,* znaczne są też odsetki dzieci anemicznych i dzieci z powiększoną tarczycą. Liczba całkowicie zdrowych minimalna. Należy dodać, że zbadane dzieci znajdują się na terenach o **względnie dobrej strukturze agrarnej i względnie wysokiej stopie życiowej (por. „Samorząd" Nr. 23 1938 r.). Przeciętnie** więc jest zapewne gorzej, aniżeli w pow. obornickim. Brak jednak liczb, gdyż w szkołach wiejskich z reguły nie ma systematycznego badania lekarskiego wszystkich dzieci.

6) Na jedno łóżko szpitalne, przeznaczone zarówno na połogi, jak i choroby ginekologiczne wypada w Polsce rocznie 160 urodzeń, a na jedną położną dyplomowaną wypada 100 urodzeń rocznie. Olbrzymia większość szpitalnych łóżek połogowych i akuszerek skupiona jest w większych miastach i obsługuje zamożniejsze warstwy. Przytłaczająca większość dzieci chłopskich i robotniczych rodzi się w dusznych, przeludnionych i brudnych izbach, w brudnych barłogach i przy asyście babek lub usłużnych sąsiadek.

Dorzućmy jeszcze, że na półtora niemal miliona kobiet pracujących najemnie, które rodzą 60 tysięcy dzieci rocznie, mamy zaledwie 500 miejsc w żłobkach przyfabrycznych. Dorzućmy, że na każde 1000 dzieci przypada w szpitalach naszych tylko 0,4 łóżeczka dziecięcego, podczas gdy ogólna liczba łóżek szpitalnych w Polsce wynosi 2,3 łóżka na 1000 mieszkańców (w Niemczech — 9,7 łóżek na 1000 mieszkańców, w Norwegii — 8,3, w Danii — 6,5, w Łotwie — 6,3, na Węgrzech — 5,2).

7) Wiceminister Piestrzyński ustalił, że niezbędnym minimum w zakresie opieki lekarskiej nad dzieckiem i matką jest istnienie 5 do 7 ośrodków zdrowia czy stacyj opieki w każdym powiecie Niezbędne więc minimum na całą Polskę to jakieś 1600 stacyj opieki nad dzieckiem i matką, tymczasem zaś mamy tylko 550 stacyj, *czyli 34% niezbędnego minimum.* Istniejące dziś stacje są na ogół słabo wyposażone. Spora ilość tych stacyj nie ma lamp kwarcowych, a są i takie, które nie mają wagi lekarskiej. W całości jest taki stan rzeczy, że *95% dzieci w wieku od 0 do 3 lat nie jest objęte żadną, dorywczą choćby opieką lekarską poradni pediatrycznych.* Olbrzymia większość tych dzieci nie ma nawet należytej opieki matczynej. Robotnica lub matka chłopska idą na długie godziny do pracy w fabryce, lub w polu, a dzieci zostają na wyłącznej opiece starszego rodzeństwa lub sąsiadów.

8) Według miarodajnej wypowiedzi wiceministra Piestrzyńskiego, podstawową komórką opiekuńczą dla wczesnego dzieciństwa na wsi jest sezonowy dzieciniec wiejski. Zdaniem p. wiceministra musi on istnieć w każdej wsi. Większych wsi w Polsce jest 40,5 tys. ,tyleż więc conajmniej powinno być dziecińców. Mamy natomiast obecnie *tylko 1300* dziecińców wiejskich, czyli *3,8% niezbędnego minimum.* Zestawiając liczbę dzieci, będących pod opieką wiejskich dziecińców, z ogólną liczbą dzieci chłopskich w wieku wczesnego dzieciństwa, dowiemy się, że tylko *2% dzieci jest pod opieką, a 92% bez opieki.*

Ogródki jordanowskie w miastach są w tak minimalnej ilości, że nie obejmują, jeśli chodzi o dzieci robotnicze i drobnomieszczańskie, nawet tego odsetka, jaki jest w sezonowych dziecińcach wiejskich .

9) W dziedzinie organizowania wczasów letnich dla starszych dzieci w wieku przedszkolnym i dzieci wieku szkolnym zrobiło się stosunkowo dużo. Mimo to organizowane w ostatnich latach kolonie i półkolonie letnie dla dzieci, nie zaspakajają i trzeciej części tego zapotrzebowania na wczasy letnie, jakie istnieje wśród dziecięcych i młodzieżowych rzesz naszych miast.

10) 90% dzieci w wieku przedszkolnym nie chodzi do przedszkoli. Ich przedszkolem jest bezopieczna gromada dziecięca, ich przedszkolem jest podwórko wielkomiejskie, ulica, pastwisko.

11) *Trzy czwarte miliona dzieci w wieku szkolnym znajduje się poza szkołą.*

Z tych dzieci robotniczych i chłopskich, które dostają się do I klasy szkoły powszechnej, *prawie 60% wykrusza się w następnych klasach i nie dochodzi do szóstego oddziału szkoły powszechnej* (por. M. Falski: „Środowisko społeczne młodzieży szkolnej").

Pięć i pół miliona dzieci uczy się przeważnie w warunkach sprzecznych z elementarnymi wymogami pedagogii i higieny (lokale szkolne i przepełnienie klas!).

Powrotny analfabetyzm wisi nad Polską od kilku lat, jak ciężka zmora.

— — — — —

Przytoczone liczby i fakty wystarczą chyba, by problem dziecka polskiego uznać za jeden z naczelnych i piekących problemów państwa i całego narodu. Kongres Dziecka i jego tematyka wiążą się ściśle z obecną sytuacją polityczną. Oto dużą część odpowiedzialności za obecną sytuację dziecka ponoszą dotychczasowe samorządy. Deklarować prawa dziecka polskiego, to znaczy w obecnej chwili walczyć o taką obsadę samorządów miejskich i wiejskich, która da należyte gwarancje, że wszystko zrobi, by dzieciom polskim zapewnić powszechność nauczania szkolnego i wychowania przedszkolnego, powszechność opieki lekarskiej i wychowawczej, powszechność w dożywianiu i wczasach wakacyjnych, oraz masowe budownictwo mieszkaniowe.

HENRYK KORA.

**

W Kongresie bierze udział delegacja ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI, licząca około 30 osób, z tow. Tomaszem Arciszewskim na czele.

Delegacja nasza zgłasza wnioski we wszystkich komisjach Kongresu, stanowiące WYTYCZNE PROGRAMU ŚWIATA PRACY W SPRAWIE POŁOŻENIA DZIECKA W POLSCE.

Najważniejsze z tych wniosków wejdą do deklaracji, która dziś zostanie zgłoszona na posiedzeniu plenarnym Kongresu.

Cztery miesiące

Kilka szczegółów z ostatnich dni

Cztery miesiące z górą trwał zatarg Niemiec z Czechosłowacją, zakończony — na razie — decyzją konferencji monachijskiej. Mówimy, rzecz jasna, o ostrej fazie zatargu, która datuje się od pamiętnych dni z końca maja rb. Dzieje tych czterech miesięcy są tak bogate w wydarzenia i tak pouczające, że — nawet bez znajomości strony zakulisowej — dokładne ich opisanie i analiza wypełniłyby pokaźną książkę. I przez długi jeszcze czas dzieje te będą roztrząsane przez świat polityczny i niezależną prasę.

Na razie chcemy podać naszym czytelnikom kilka szczegółów o sprawie czechosłowackiej, które wyszły na jaw w ostatnich dopiero dniach. Czerpiemy je z mowy Chamberlaina, wygłoszonej na specjalnie zwołanym posiedzeniu Izby Gmin w przededniu konferencji monachijskiej, oraz z wydanej w tymże czasie Białej Księgi, zawierającej dokumenty w sprawie czechosłowackiej.

CZEGO ŻĄDAŁ HITLER W BERCHTESGADEN?

Niech na to pytanie odpowie sam Chamberlain:

„W tej pierwszej rozmowie (w Berchtesgadenie), która trwała trzy godziny, a przy której oprócz Hitlera i mnie, był obecny tylko tłumacz, szybko uświadomiłem sobie, że sytuacja jest bardziej zaogniona i większego wymaga pośpiechu, niż sobie .wyobrażałem W słowach grzecznych, lecz zupełnie wyraźnych, dał on do zrozumienia, że powziął decyzję, iż Niemcy sudeccy muszą mieć prawo *samostanowienia* o sobie.

...Do tego stopnia miałem wrażenie, że kanclerz zamierza natychmiast wkroczyć do Czechosłowacji, że zapytałem go, dlaczego naraził mnie na taką podróż, skoro najwidoczniej czas ten jest stracony. Odpowiedział mi, że jeżeli ja natychmiast udzielę mu zapewnienia, iż Rząd angielski przyjmuje zasadę *samostanowienia,* to on byłby gotów dyskutować o drogach i środkach jej wykonania. Jeżeli zaś, przeciwnie, ja mu takiego zapewnienia nie dam, to istotnie, dalsza rozmowa jest zbyteczna. Ja, oczywista, nie byłem w stanie dać mu natychmiast takiego zapewnienia, lecz postanowiłem niezwłocznie zasięgnąć rady moich kolegów, pod warunkiem, że on wstrzyma się od czynnego wystąpienia aż do otrzymania odpowiedzi. On się na to zgodził..."

Z tego oświadczenia wynika niezbicie, że Hitler mówił w Berchtesgadenie jedynie o **samostanowieniu** Niemców sudeckich, że wtedy wcale nie wspomniał o natychmiastowym odstąpieniu jednych obszarów i o plebiscycie na innych. Skąd się tedy wziął ów plan angielsko - francuski z 18 września, przewidujący właśnie natychmiastowe oddanie większej części obszarów bez plebiscytu?

ORYGINALNY „MISJONARZ" LORD RUNCIMAN.

Wizyta Chamberlaina u Hitlera odbyła się 15 września. Następnego dnia premier angielski był z powrotem w Londynie. Oddajemy znowu głos Chamberlainowi:

„Wieczorem (16-go) zebrał się gabinet i był obecny także lord Runciman, który na wezwanie moje przybył z Pragi. On był zdania, że *odstąpienie obszarów jest nieuniknione* i sądził, że to powinno się stać szybko. Zarządzenia co do pokojowego przekazania obszarów winny być ustalone przez oba rządy. Niemcy i Czesi musieliby jednak żyć obok siebie w wielu innych częściach Czechosłowacji. Zdaniem jego, godność i bezpieczeństwo Czechosłowacji dadzą się utrzymać tylko wówczas, jeżeli jej polityka wewnętrzna i zewnętrzna zmierzać będzie do tego, by żyć w zgodzie ze wszystkimi jej sąsiadami. W tym celu, sądzi on, polityka jej powinna być całkowicie neutralna, na wzór Szwajcarii".

W Białej Księdze znajdujemy bliższe dane o stanowisku Runcimana. Stwierdza on tam, że zerwanie rokowań z Pragą nastąpiło **z winy henleinowców.** Przyznaje, że skargi henleinowców na rządy praskie wydają mu się **przeważnie słuszne.** Ale dodaje, że po przybyciu do Czechosłowacji opinia bardziej umiarkowanych przywódców henleinowskich skłaniała się ku **porozumieniu z Pragą** w ramach państwa czechosłowackiego. Wyraża przekonanie, że zaburzenia w Sudetach były **dziełem Niemiec.** Oświadcza, że przy wyjeździe do Anglii zaburzenia miały się **ku końcowi.**

Po czym, nie uzasadniając bliżej dlaczego, Runciman powiada, że doszedł do przekonania, iż obszarom o **poważnej większości niemieckiej** należałoby natychmiast przyznać prawo samostanowienia, a jeżeli odstąpienie obszarów jest nieuniknione, a — jego zdaniem — tak jest, to należy to przeprowadzić szybko.

DECYZJA ANGLII I FRANCJI.

Rząd angielski — jak pokazał dalszy rozwój rzeczy — podzielił naogół stanowisko Runcimana. Dn. 18 września przybyli do Londynu Daladier i Bonnet. Po całodziennych obradach opracowano pismo dla Rządu praskiego, w którym czytamy:

„My oba (rządy angielski i francuski) jesteśmy przekonane, że nastąpił punkt, w którym dalsze utrzymanie w państwie czechosłowackim obszarów, zamieszkałych przeważnie przez Niemców sudeckich, nie może dłużej trwać bez pogorszenia *własnych interesów Czechosłowacji* i pokoju europejskiego. Oba rządy są zdania, że pokój i *żywotne interesy Czechosłowacji* mogą być zapewnione tylko w razie oddania tych obszarów Reszy.

To mogłoby nastąpić przez bezpośrednie odstąpienie, albo w wyniku plebiscytu. Zdajemy sobie sprawę z trudności plebiscytu i z góry zakładamy, że Panowie będą woleli rozstrzygnąć zagadnienie sudeckie metodą bezpośredniego „transferu" i jako rzecz samą w sobie. Obszary „transferowe" zawierałyby *prawdopodobnie powyżej 50% Niemców,* ale spodziewamy się, że dla ustalenia granic uda się powołać ciało międzynarodowe z udziałem Czecha. Jesteśmy przekonani, że odstąpienie *szczuplejszych obszarów o wyższym odsetku nie rozwiąże sprawy.*

...Uznajemy, że jeżeli Rząd czechosłowacki zgodzi się na nasze propozycje, to będzie miał prawo żądać pewnej gwarancji swego przyszłego bezpieczeństwa.

...Rządy Francji i Anglii przyznają, że od Rządu czechosłowackiego żąda się wielkiej ofiary na rzecz pokoju. Ale one uważały za swój wspólny obowiązek wyłuszczyć otwarcie podstawowe warunki zapewnienia pokoju".

Ta troska o „żywotne interesy" Czechosłowacji, zwłaszcza ze strony sojuszniczej Francji, jest rozczulająca.

A więc było tak:

Hitler w Berchtesgadenie mówił o **samostanowieniu** Niemców sudeckich.

Runciman doradzał oddać bez plebiscytu obszary o **poważnej** większości niemieckiej.

Rządy Anglii i Francji uchwaliły „transfer" obszarów już **powyżej 50%-wo** niemieckich.

W Godesbergu, podczas drugiej wizyty Chamberlaina, Hitler poszedł już tak daleko, że Anglia i Francja nie mogły już wywierać dalszego nacisku na Czechosłowację.

(jmb.)

Porozumienie środkowo-europejskie

czy hitlerowska „Mitteleuropa"

Po gwałtownym kryzysie europejskim o Czechosłowację nasuwa się kilka ważnych pytań, które domagają się najpierw wyjaśnień, a po tym odpowiedzi. Możnaby te pytania sprowadzić do dwóch głównych zagadnień: **jaką będzie nowa Europa po załamaniu systemu wersalskiego i jaką będzie nowa Europa środkowa.**

Obydwa te zagadnienia są ze sobą ściśle związane. Od nowego układu sił wielkich mocarstw europejskich współzależy przyszłość Europy środkowej. Ale inny wygląd będzie miała nowa Europa, gdyby w miejsce porozumienia środkowo - europejskiego „równych z równymi i wolnych z wolnymi" powstała „Mitteleuropa" — czyli hegemonia (panowanie) „Trzeciej Rzeszy od Renu przez Dunaj aż po morze Czarne.

Świadomi tego niebezpieczeństwa, przywiązywaliśmy niezmiennie bardzo dużą wagę do losu Czechosłowacji, do jej niezależności gospodarczej, politycznej i militarnej. Dziś, po powrocie ziemi zaolzańskiej do Polski, nie ma chyba kierunku politycznego, któryby nie chciał porozumienia z Czechosłowacją.

Porozumienie to może być albo tylko dwustronne albo może stać **się punktem wyjścia dla porozumienia szerszego, obejmującego Europę środkową. Nie przeciwko Niemcom, ale też dostatecznie silnego, żeby nie popaść w zależność od „Trzeciej" Rzeszy.**

Co do bezpieczeństwa przyszłych granic Czechosłowacji ułożyły się w Monachium cztery wielkie mocarstwa, że one będą tę granicę gwarantować przeciw nieprowokowanej napaści. **Po raz pierwszy w historii Rząd W. Brytanii wyraził gotowość** gwarantowania **granic państwa środkowo - europejskiego.** Z tego wynika, że W. Brytania jest zainteresowana w utrzymaniu niepodległości Czechosłowacji i w stworzeniu zapory przeciw ewentualnym niemieckim zamierzeniom nawrotu do słynnej przedwojennej drogi Berlin—Bagdad.

W przemówieniu w berlińskim pałacu sportowym oświadczył kanclerz Hitler (dnia 26 września), że po przyłączeniu Sudetów do Niemiec **nie zgłasza już żadnych żądań terytorialnych w Europie.** W całej dotychczasowej dzi[illegible] kanclerskiej p. Hitler **po raz pierwszy złożył** takie oświadczenie.

Premier angielski w swej mow[illegible] w Izbie gmin opowiedział, że kanclerz Hitler, wysuwając swe nowe żądania w Godesberg, znacznie wykraczające poza porozumienie zawarte w Berchtesgaden, wysunął jako atut, że po otrzymaniu Sudetów nie będzie dążył do zmian terytorialnych w Europie na rzecz Niemiec.

Nie obniżając tego oświadczenia nie możemy zapomnieć [illegible]**ści, wśród jakich było ono złożone. Nie wszedzie** przyj[illegible]o je z **zaufaniem.** „Mało jest ludzi — pisała „Neue Züricher Zeitung"—choć i dziś nie będzie ich zupełnie brakować, którzy chwycą się tego zapewnienia, kołysząc się w nadziei, że wraz ze spełnieniem tego „ostatniego" niemieckiego żądania nie tylko **na razie** pokój europejski będzie utrzymany, lecz w ogóle będzie można osiągnąć trwałe uspokojenie kontynentu. Ponieważ jednak kanclerz Rzeszy sam nie brał na serio swych własnych zapewnień pod tym względem, przeto nikt na prawdę nie zechce takiego oświadczenia wziąć za punkt wyjścia uregulowania".

Nie jesteśmy zainteresowani w obniżaniu tego oświadczenia kanclerskiego, ale wobec sceptycznych opinii obcych sądzimy, że należy zachować ostrożność i **oceniać przyrzeczenie kanclerskie w zależności od** polityki, **którą będzie prowadził.** Decydują bowiem nie przyrzeczenia lub oświadczenia, lecz czyny i fakty.

Wspomnieliśmy na wstępie, że przyszłość Europy środkowej współzależy od nowego układu sił wielkich mocarstw europejskich. **W Monachium odbyła się pierwsza próba koncertu czterech wielkich mocarstw.** Czy to dogadza czy nie, nie wolno na to zamykać oczu. Przed laty, gdy chodziło o pakt czterech, Francja przy pomocy p. Benesza wyłamała zęby temu projektowi, ułożonemu dzięki porozumieniu angielsko - włoskiemu a chętnie zatwierdzonemu przez kanclerza Hitlera. Być może, że Francja widząc załamanie czy zachwianie swego systemu sojuszów, byłaby obecnie bardziej skłonna do przystąpienia do koncertu mocarstw, który by „gwarantował" pokój w Europie.

Jest to sprawa wielkiej doniosłości i wymaga najczujniejszej obserwacji. **W Monachium była pierwsza próba i trzeba uważać, czy nie jest ona za kulisami kontynuowana.** Europa weszła w okres wielkich przeobrażeń, wyłaniają się i pomyślne nowe perspektywy i zarazem nowe niebezpieczeństwa.

Gdyby doszło do powstania t. zw. koncertu czterech wielkich mocarstw, to świat znalazłby się w gorszym położeniu politycznym niż po porozumineiu Anglii, Francji i Niemiec stresemanowskich, dokonanym przed 12 laty w Locarno.

BENEDYKT ELMER.

Są do nabycia:

„OBJAŚNIENIA NOWEJ ORDYNACJI WYBORCZEJ DO RAD MIEJSKICH"
Cena 15 gr.

I INSTRUKCJA DLA MĘŻÓW ZAUFANIA P. P. S. I KLASOWYCH ZW. ZAW. W WYBORACH DO RAD MIEJSKICH.
Cena 10 gr.

Przy zamówieniach od 100 — 200 egz. obydwie broszury liczyć się będzie zamiast 25 gr. — 20 gr.

Przy zamówieniach ponad 200 egz. liczyć się będzie za obydwie broszury gr. 15.

Zamówienia należy kierować wraz z gotówką na adres Sekretariatu Generalnego CKW. PPS., Warszawa 1, ul. Warecka 7, lub na konto czekowe PKO. Nr. 3174 z dopiskiem „broszury".

Nadto w przygotowaniu BROSZURA zawierająca postanowienia USTAWY O WYBORACH RADNYCH GMINNYCH, GROMADZKICH I POWIATOWYCH z objaśnieniami i instrukcją organizacyjną.

SEKRETARIAT GENERALNY CKW. PPS.



a zatem...

Gramy na loterii klasowej, a losy nabywamy tylko

u WOLANOWA

„Undo" i O.Z.N.

Przed wyborami

„Ukraińsky Wisty" podają informacje następujące. Zamieszczamy je bez komentarzy. Na komentarze przyjdzie czas.

Red.

W ubiegłym tygodniu bawiła w Warszawie delegacja UND-a, delegacja ta była przyjęta przez p. Premiera i w czwartek rano wróciła do Lwowa. Już w czwartek po południu odbyło się zebranie Centralnego Komitetu „UND-a"— zwołane w trybie pośpiesznym. — Sprawa udziału w wyborach do Sejmu i Senatu wywołała gorącą dyskusję. Delegaci zakomunikowali zebranym, że „UNDo" otrzyma 15 mandatów do Sejmu i 4 do Senatu, przy czym 3 senatorów zostanie wybranych, a jeden byłby mianowany przez p. Prezydenta, jeżeli, oczywiście, p. Prezydent daną kandydaturę zaakceptuje. Centralny Komitet „UNDa" postanowił wziąć udział w wyborach, — przy czym ustalono, że **członkowie „UNDa" i OZN. mają głosować na wspólnych kandydatów, kandydatury zaś „UNDa" będą uzgodnione z OZN-em.** Takie same porozumienie istniało w roku 1935 podczas wyborów między „UNDo" a ś. p. BBWR. Przeciwko udziałowi w wyborach głosowali ci członkowie Centralnego Komitetu, którzy są zgrupowani przy piśmie „Diło". Redaktor „Diła" p. Kedrin nie przyjął proponowanego mu mandatu do Sejmu. Ogółem przeciwko udziałowi w wyborach do Sejmu i Senatu głosowało 8 członków C. K.

Centralny Komitet „UNDo" ustalił następującą listę kandydatów **do Sejmu:** Tyktor (redaktor pisma „Nowij Czas"), Boluch, Celewicz, Mudryj, Baran, Pelenski, Dr. Lisiak, Mgr. Nawrocki, dr. Witwicki, Alojzy Tarnawski, Dr. Bilak, Welikanowicz, Gładiszowski i Dr. Mikołajczyk. Piętnasty mandat ma otrzymać grupa „Obnowy" (Dr. Wolański). **Do Senatu:** Decykiewicz, Pawlikowski, Łucki. Co do czwartego senatora, który miałby być mianowany przez pana Prezydenta nie doszli zebrani do zgody. Istnieją 3 kandydatury: p. p.: Bryk, Zagajewicz i Łepkij.

Zgodnie z uchwałą Centralnego Komitetu „UNDo" listy te mają być przedstawione do zatwierdzenia OZONowi.

J.

Przegląd prasy

Cała prasa poświęca lwią część miejsca opisom lub artykułom omawiającym przyłączenie Śląska do Polski.

M. innymi „Polonia" stwierdziwszy, że Polska uzyskuje szmat ziemi z bogatymi kopalniami, fabrykami i hutami wyraża radość, przedewszystkiem z tego powodu, że „naród Polski łączy się z braćmi z za Olzy". W końcu „Polonia" pisze:

> **Nieraz podkreślamy, że nie wysuwamy żadnych pretensji terytorialnych pod adresem innych sąsiadów. Ale nie zapomnimy nigdy, że i na innych ziemiach, ongiś do Polski należących, żyją nasi rodacy, którym należą się pełne prawa narodowe.**

Niewątpliwie, „Polonia" ma tu na myśli prawa mniejszości polskiej w Niemczech, prawa, których ta ludność jest pozbawiona.

„Warszawski Dziennik Narodowy" zamieszcza wcale rozsądne uwagi na temat konieczności ułożenia obecnie dobrych i przyjacielskich stosunków z Czechosłowacją:

> **Nowa sytuacja, jaka się wytworzyła w Europie wschodniej i środkowej wskutek wielkiego wzrostu potęgi i ekspansji niemieckiej, musi pociągnąć za sobą dążenie państw i narodów obszar ten zamieszkujących do większego zwarcia się, ułatwiającego zachowanie niezależności własnych celów i dążeń. Czechosłowacja, znalazłszy się w obliczu tego procesu, będzie musiała wybierać. Albo zwiąże swoją przyszłość z tym procesem, albo podda się supremacji Rzeszy i w charakterze jej klijenta rozpocznie nowy okres swojej egzystencji.**
>
> **Kanclerz Hitler, w swojej mowie ostatniej, wyraźnie zapowiedział, że Czechosłowacja musi się znaleźć w takim stosunku do Rzeszy, w jakim znajduje się Irlandia do Wielkiej Brytanii. Cel i zamiar postawiony został jasno i niedwuznacznie. Następstwa tego też są łatwe do przewidzenia. Wybór należy do Czechosłowacji, ale jej decyzja nie jest obojętna dla Europy wschodniej i środkowej, w szczególności zaś dla Polski.**
>
> **Dlatego też opinia nasza po usunięciu przyczyny sporu polsko-czeskiego nie widzi żadnych powodów po temu, aby dalsze stosunki pomiędzy Polską a Czechosłowacją nie nabrały cech przyjaźni i wzajemnego zaufania.**

Uwagi słuszne. Tylko dlaczego organ Stronnictwa Narodowego swymi dotychczasowymi artykułami zadrażnia stale stosunki polsko - czechosłowackie.

Natomiast A. B. C. pozostaje jak zwykle sobą, pisząc jakieś bzdury, że przyczyną tragedii Czechosłowacji są... masoni.

> **Źródłem bowiem bankructwa Czechosłowacji jest wyznawana przez nią ideologia wolnomularska, która jest historyczną konsekwencją Husa i Komeskiego. I tu zachodzi jeszcze jedna wspólna cecha między dzisiejszą Czechosłowacją a Polską połowy XVIII wieku. Tą wspólną cechą są wpływy masońskie. Można powiedzieć, że rządy masonerii otwierają drogę do rozbioru państwa. Dziś więc tylko odrodzenia narodowe i katolickie społeczeństwa czeskiego może być gwarancją lepszej przyszłości.**

S-EK.

Tak mi się wydaje...

Przed paroma dniami zamieściłem artykuł o sytuacji polsko-czechosłowackiej; ustęp końcowy artykułu brzmiał następująco:

> **„Decyzja zależy nie tylko od Warszawy. Zależy w takim samym stopniu od Pragi. Byle nastąpiła bez zwlekania. Byle była wyraźna i szczera tak, jak jasne i szczere były z pewnością pisma odręczne obydwu Prezydentów".**

Chodziło, jak czytelnicy sobie przypominają, o wymianę pism odręcznych p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Ignacego Mościckiego i p. Prezydenta Republiki Czechosłowackiej Edwarda Benesza.

„Gazeta Polska" uznała za właściwe zaopatrzyć ten ustęp mego artykułu taki moto komentarzem:

> **„Wiara p. Niedziałkowskiego w to, że pan Benesz zmienił swoją naturę i zdobył się na szczere wystąpienia — graniczy z dziecięcą naiwnością".**

Ja sądziłem, że skoro Prezydent Państwa, do którego obywateli *mam zaszczyt* się zaliczać, wymienia listy odręczne z Prezydentem państwa sąsiedniego, znajdującego się w danym momencie w stanie zatargu z moim Państwem, — to elementarne poczucie przyzwoitości w stosunku nie do p. Benesza tylko, ale w stosunku do Głowy mego Państwa, wymaga odemnie, jako od publicysty, bym nie rzucał inwektyw na „korespondenta" Głowy mego Państwa.

Tak mi się wydaje...

Tej dość prostej prawdy nie zrozumiał p. sprawozdawca prasowy „Gazety Polskiej".

Pozostaję przy naszym mniemaniu, że nie było „dziecięcej naiwności" w koncepcji załatwienia sporu o Śląsk Zaolzański bezpośrednio pomiędzy Polską, a Czechosłowacją. Wymiana owych listów odręcznych odegrała tu niewątpliwie rolę bardzo dużą i bardzo dodatnią.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Pogrzeb tow. St. Trylskiego

Pogrzeb tow. St. Trylskiego odbędzie się dziś w Warszawie o g. 12 m. 30 z mieszkania przy ul. Natolińskiej 6 na Cmentarz Powązkowski.

**

Egzekutywa W. O. K. R. P.P.S. wzywa Komitety Dzielnicowe do wysłania pocztów sztandarowych, wzywa zarazem członków Partii i związków zawodowych do wzięcia udziału w pogrzebie.

STANISŁAW
TRYLSKI

zawsze wierny działacz Polskiej Partii Socjalistycznej, legionista I Brygady, b. więzień polityczny, podpułkownik rezerwy W. P., inwal.da wojenny niezłomny i ofiarny bojownik o Polskę Niepodległą, Wolną i Demokratyczną

zgasł po ciężkiej chorobie w dn. 1 października.

Centralny Komitet Wykonawczy
Polskiej Partii Socjalistycznej
Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy
Polskiej Partii Socjalistycznej
Stowarzyszenie B. Więźniów Politycznych

Pokwitowania

NA ROBOTNICZE TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI

Józef Janowski — zamiast kwiatów na trumnę tow. Stanisława Trylskiego składa zł. 5 i wzywa Zofię Wilczyńską, Edwarda Wizenfelda.

NA FNDUSZ STYPENDIALNY
im. prof. Stefana Czarnowskiego

Józef Mróz — zamiast kwiatów na trumnę tow. Stanisława Trylskiego zł. 5, wzywając Librachową Felicję i Wrońskiego Henryka.

NA FUNDUSZ WYBORCZY P.P.S.

Bezimiennie zł. 3.

Znowu 70 Arabów

Zginęło w „Trójkącie Terroru"

Z Jerozolimy donoszą: Liczba zabitych partyzantów arabskich podczas krwawych wydarzeń w końcu ubiegłego tygodnia wynosi około 70. Najkrwawsze potyczki zostały stoczone pod Tulcarem i Ramalla. W pobliżu tej ostatniej miejscowości odbyła się prawdziwa bitwa pomiędzy powstańcami a oddziałem wojsk angielskich — które były wspierane przez samoloty. Ogień angielskich karabinów maszynowych spowodował dotkliwe straty wśród Arabów.

Do naszych prenumeratorów!

Prosimy o wznowienie prenumeraty na miesiąc październik i 4-ty kwartał r. b. i wpłacanie zaległości.

ADMINISTRACJA

STANISŁAW TRYLSKI

inżynier ppłk. rez. W. P., b. więzień polityczny, b. zesłaniec, Legionista I Bryg. Leg. Pol., członek P. P. S. od lat 43 zmarł 1 października 1938 r.

W zmarłym tracimy jednego z najlepszych i najofiarniejszych towarzyszy, czynnego niemal do ostatnich swych chwil, świecącego wszystkim przykładem samozaparcia i oddania sprawie, żywym symbolem walczącej z caratem Polski podziemnej.
CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

DZIELNICA P. P. S. MOKOTÓW

Z codziennych walk robotników

POD PRESJĄ STRAJKÓW UZYSKALI ROBOTNICY WYPŁATY

W dniu wczorajszym został zlikwidowany strajk okupacyjny w firmie J. Zajler, przy ul. Lipowej 83.

Jak już pisaliśmy, strajk wybuchł na tle wstrzymania wypłat. W wyniku wczorajszej konferencji, firma zobowiązała się wypłacić robotnikom należność za pracę, wobec czego robotnicy przystąpili do pracy.

***

Jak wiadomo, w fabryce wyrobów włókienniczych firmy S. Milrand, przy ul. Legionów 13, wybuchł strajk okupacyjny na tle wstrzymania zarobków.

W dniu wczorajszym odbyła się konferencja pod przewodnictwem insp. Skusiewicza, w wyniku której strajk został zlikwidowany.

***

W dniu wczorajszym odbyła się w Inspekcji Pracy pod przewodnictwem insp. Skusiewicza konferencja w sprawie strajku okupacyjnego w fabryce waty i watoliny p. n. „Łofawa", której właścicielem jest M. Frydman (Żeligowskiego 41).

Jak wiadomo, powodem strajku było wstrzymanie zarobków robotnikom.

W wyniku konferencji firma zobowiązała się wypłacić robotnikom należność, w związku z czym robotnicy przerwali strajk.

KONFERENCJA W SPRAWIE DAWIDA ROCHMANA

W dniu dzisiejszym odbędzie się pod przewodnictwem insp. Szumskiego konferencja obustronna między delegacją robotników zatrudnionych w firmie Storch i Pozner a obecnym dzierżawcą Dawidem Rochmanem w sprawie przyjęcia do pracy zwolnionych swego czasu z pracy robotników.

WIMA GRA NA ZWŁOKĘ

Zapowiedziana na dzień wczorajszy konferencja z „Widzewską Manufakturą", nie odbyła się z powodu braku pełnomocnictw ze strony przedstawicieli fimry.

Wobec powyższego insp. Fefferman konferencję odroczył. Termin następnej konferencji nie został wyznaczony.

OKUPACJA W FABRYCE MICHAŁA KONA

W tkalni zarobkowej firmy Michał Kon przy ul. Wierzbowej 3, wybuchł w dniu wczorajszym strajk okupacyjny z powodu wstrzymania zarobków.

O powyższym został powiadomiony insp. Feffreman, który w dniu dzisiejszym podejmie interwencję.

ROBOTNICY CEGIELNI ROMEROWEJ UZYSKALI STAWKI

W cegielni Romerowej w Tomaszowie Mazowieckim wybuchł w ubiegłą sobotę strajk okupacyjny, który objął ponad 100 robotników.

Strajk powstał na skutek stosowania przez właścicielkę mniejszych stawek płac niż przewiduje to ustawa powszechna.

W dniu wczorajszym odbyła się jednostronna konferencja między właścicielką cegielni a insp. Szumskim w wyniku której właścicielka zobowiązała się dopłacić robotnikom różnicę do stawek wstecz o dnia 6 września r. b.

Robotnicy w związku z powyższym, w dniu dzisiejszym mają przystąpić do pracy.

AKCJA PRACOWNIKÓW PRZEDSIĘBIORSTW MIEJSKICH

Komisja międzyzwiązkowa w bież. tygodniu wznawia rokowania w kwestii podwyższenia o 5 proc. płac pracowników przedsiębiorstw miejskich.

Wobec przyrzeczenia ze strony Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi, iż kwestia podwyższenia płac zostanie załatwiona z żądaniem komisji międzyzwiązkowej, wznowione mają być obecnie rokowania w Zarządzie Miejskim, celem ostatecznego zlikwidowania zatargu. Rokowania w tej sprawie obędą się prawdopodobnie w środę 5 b m.

W wirze wielkiego miasta

ZAMACHY SAMOBÓJCZE

Na ul. Skarbowej nr. 14 usiłował w dniu wczorajszyźm pozbawić się życia Antoni Klisz przybyły z Radomska.

Desperat w celach samobójczych zażył większą dozę kwasu solnego i znaleziono go w stanie nieprzytomnym.

Wezwany lekarz Pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chorego w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu. Powodem samobójstwa był brak środków do życia.

***

W mieszkaniu własnym przy ulicy Pabianickiej 32 w celach samobójczych przeciął sobie brzytwą żyły u rąk 20-letni Teodor Fajn.

Desperatowi udzielił pomocy wezwany lekarz Pogotowia.

ROZPRAWA I BÓJKI

Na Zdrowiu przy krańcowym przystanku na ulicy 11-go Listopada został w czasie bójki ranny widłami Zenon Deliński z Brusa.

Daliński odniósł rany kłute piersi i pleców. Rannego opatrzył wezwany lekarz Pogotowia i przewiózł do szpitala w stanie osłabionym.

W czasie bójki na ul. Targowej nr. 28, został pobity tępym narzędziem zamieszkały pod tymże adresem 16-letni Henryk Herszkowicz, odnosząc liczne rany tłuczone głowy i rąk.

Rejestracja rocznika 1918

W dniu dzisiejszym, t. j. we wtorek dnia 4 października 1938 roku winni się zgłosić do powtórnej rejestracji wszyscy mężczyźni, urodzeni w r. 1918 i starszych roczników, zamieszkali na terenie 1-ego komisariatu policji, których nazwiska zaczynają się od liter: K L Ł M.

Ponadto w dniu dzisiejszym winni się zgłosić do powtórnej rejestracji wszyscy mężczyźni urodzeni w r. 1918 i starszych roczników, zamieszkali na terenie 7-ego komisariatu policji, których nazwiska zaczynają się od liter G H Ch.

Do zgłoszenia się do powtórnej rejestracji obowiązane są również te osoby zamieszkałe na terenie m. Łodzi, nie mogące udowodnić, że są obywatelami państwa obcego.

Każdy zgłaszający się do powtórnej rejestracji winien posiadać przy sobie dowód osobisty lub metrykę urodzenia, względnie wyciąg z rejestru mieszkańców wraz z innym dokumentem, stwierdzającym tożsamość osoby, zaświadczenie o pierwszej rejestracji, świadectwo szkolne i zawodowe.

Winni niewypełnienia obowiązku zgłoszenia się do powtórnej rejestracji w wyznaczonym terminie ulegną karze aresztu do 2 miesięcy i grzywny do 2.00 złotych albo jednej z tych kar.

Jedna osoba zabita i 6 ciężko rannych
pod gruzami zawalonego domu

Straszny wypadek zdarzył się w dniu wczroajszym koło 12 w południe w domu na Starym Rynku nr. 1.

W świetle ustalonych przez nas faktów wypadek miał przebieg następujący. Lokatorzy wspomnianego dumu usłyszeli w pewnej chwili rozpaczliwe krzyki, dobiegające z sąsiedniego domu na Starym Rynku nr. 2.

Zaciekawieni lokatorzy wyszli na bolkon mieszczący się od strony klatki schodowej na drugim piętrze, by przypatrzyć się awanturze rozgrywającej się na drugim podwórzu.

Pierwszy udał się na balkon niejaki 43-letni Mordka Holcmen, właściciel wytwórni pończoch, mieszczącej się w tymże samym domu, za nim pobiegli: 19-letnia Adela Mydlarz, robotnica, 22-letnia Szaja Moszkowicz, robotnik, 39-letnia Mariem Mydlarz, robotnica, 40-letni Idel Gerszt, robotnik, 11-letni Josek Drajhorn, zam. przy ul. Rybnej 14 oraz jeszcze trzy osoby.

W pewnej chwili balkon nie wytrzymawszy naporu cisnących się osób ugiął się, a następnie runął na ziemię wraz z wszystkimi znajdującymi się na nim osobami.

Straszliwy krzyk i jęki rozdarły powietrze. Na podwórzu powstała nieopisana panika. W kłębowisku ludzi, żelaza i gruzów nie można było nic z początku rozróżnić.

Wezwano natychmiast pogotowie Czerwonego Krzyża miejskie i prywatne. Jednocześnie zawezwano policję.

Po kilku minutach wszystkie trzy karetki pogotowia były już na miejscu. W kilka chwil po tym przybyli na miejsce: naczelnik Wydziału Śledczego nadkomisarz Pollak i kierownik V komisariatu P. P.

Przede wszystkim przystąpiono do ratowania rannych.

Jak ustalono wkrótce, w chwili, gdy balkon zarwał się pod ciężarem ludzi, przez podwórze przechodziła niejaka 39-letnia Glika Brajtsztajn, zam. przy ul. Solnej 6.

Brajtsztajn uległa zmiażdżeniu głowy, ponosząc śmierć na miejscu. Ponadto ciężko ranny został Szaja Moszkowicz, który uległ złamaniu kręgosłupa. Również ciężko ranni zostali: Mordka Holcman (złamanie przedramienia), Adela Mydlarz (złamanie obu przedramion i ogólne obrażenia cielesne). Zostali oni przewiezieni do szpitala św. Józefa w stanie ciężkim.

Ponadto ranni zostali: Mariem Mydlarz, Idel Gerszt i 11-letni Josek Drajhorn. Zostali oni przewiezieni w stanie ciężkim do szpitala im. Poznańskich.

Wreszcie trzy inne osoby zostały opatrzone przez lekarza pogotowia miejskiego, lecz udały się one o własnych siłach do domu.

Dochodzenie prowadzi Wydział Śledczy w Łodzi pod kierownictwem nacz. Pollaka.

Na ostatniej fali

JAPONIA ZAMIERZA PRZERWAĆ WSPÓŁPRACĘ Z ORGANIZACJAMI TECHNICZNYMI LIGI NARODÓW

TOKIO (PAT). — W kołach oficjalnych potwierdzają, iż Japonia zamierza przerwać ostatecznie współpracę z organizacjami technicznymi Ligi Narodów. Japonia po r. 1934, kiedy ustąpiła z Genewy, miała jeszcze przedstawicieli w biurze międzynarodowym pracy, w komisji mandatowej, komisji walki z opium, gospodarczej, spraw sanitarnych i w instytucie współpracy intelektualnej.

Japonia będzie jednak nadal współpracowała ze stałym trybunałem sprawiedliwości.

ZAJMOWANIE III STREFY SUDETÓW

BERLIN (PAT). — Prasa poniedziałkowa przynosi długie reporta że o zajmowaniu przez wojska niemieckie trzeciej strefy Sudetów. Wojska przekroczyły w poniedziałek byłą granicę czesko-niemiecką o godz. 8 rano, maszerując w kierunku Chebu.

PRAGA (PAT). — Urzędowo donoszą: Ewakuacja okręgów Huknor i Rfrydland (Czechy północne) dokonana została wczoraj w zupełnym porządku bez incydentu. Zajęcie tych okręgów przez wojska niemieckie zakończyło się o godz. 14-ej. Strefę południową Sumava (las czeski), której ewakuacja zakończona została wczoraj, zajęły wojska niemieckie wczoraj i dziś.

POGRZEB WITOLDA REGERA

CIESZYN (PAT). — W poniedziałek o godz. 15-ej z kościoła ewangelickiego ludność Śląska odprowadziła na wieczny spoczynek Witolda Regera, który poległ w walce o Śląsk Zaolzański.

Kronika organizacyjna

PLENUM OKR-u

W czwartek, dnia 6 października, o godz. 7 w. odbędzie się plenarne posiedzenie Ł.O.K.R. P.P.S.

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW

Łódzkiej Organizacji P. P. S.

W sobotę, dnia 8 b. m. o godz. 7 w. w sali Angielskiej przy ulicy 1-go Maja Nr. 2, odbędzie się Walne Zebranie Członków Łódzkiej Organizacji P. P. S.

Na zebraniu mówione zostaną następujące sprawy:

1) Stosunek P. P. S. do wyborów;
2) Wybory do Rady Miejskiej m. Łodzi;
3) Sprawy organizacyjne.

Wstęp na Zebranie tylko dla członków P. P. S. za okazaniem legitymacji Partyjnej.

Egzekutywa ŁOK RPPS

W TEATRACH

TEATR „KOT W BUTACH" Al. Kościuszki 57).

Otwarcie ulubionego teatru dzieci łódzkich nastąpi już w bieżącym tygodniu. Sala teatru została przebudowana i gustownie udekorowana.

„KOT W BUTACH" rozpoczyna swój sezon tegoroczny piękną bajką J. Duszyńskiej „O raku nieboraku i pstrągu dziwolągu".

TEATR POLSKI

Cegielniana 27

Dziś, we wtorek o godz. 7.30 wiecz. a w środę i czwartek o godz. 8.30 wiecz. „W perfumerii".

TEATR POPULARNY

Dziś, we wtorek przedstawienie zawieszone.

P. G. WODEHOUSE
W STARYM DWORZE

Z angielskiego przełożyła B. KOPELÓWNA

— To bardzo miłe z pańskiej strony.

— Ach, głupstwo. Stoję przy was, jak mur.. Podoba mi się, że pan tu wrócił tylko po to, aby ją zobaczyć, chociaż pan wiedział przez cały czas, że niebezpieczeństwo czyha.

Adrian zrozumiał, że musi grać komedię. Jasne było, że gościnność gospodarza odnosiła się do niego tylko jako do narzeczonego Janki. Gdyby raz pozwolił domyśleć się Bulpittowi, że przed słowem „narzeczony" należy postawić słówko „były" — schron, w którym się znajdował, zostałby przed nim zamknięty. A konieczne było, aby mógł pozostać w okolicy, póki nie uda mu się zobaczyć z Tubbym.

— Ależ to nic — rzekł skromnie.

— To było wspaniałe — powiedział Bulpitt. — Teraz zostawię pana na chwilę. Muszę iść do gospody, aby się z kimś zobaczyć. Niech się pan tu rozgości. Wrócę, gdy tylko załatwię swoje sprawy.

Streszczenie poprzednich rozdziałów

Drukowana przez nas w odcinku powieść jest wesołą historią, pełną nieporozumień i pomyłek.

Sir Buckstone Abbott, właściciel posiadłości Walsingford Hall, zmuszony jest z powodu ciężkich warunków finansowych, przyjmować pensjonariuszy. Jednym z tych pensjonariuszy jest Tubby Vanringham, którego macocha, księżna Dworniczek, ma właśnie zamiar kupić Walsingford Hall. Sir Abbott oczekuje tego kupna z niecierpliwością, gdyż utrzymanie jego rodowej posiadłości, nawiasem mówiąc — bardzo nieestetycznej, kosztuje ogromnie drogo, on zaś nie ma już wcale pieniędzy.

W tym samym czasie córka sir Abbotta, Janka, wynajmuje statek mieszkalny, znajdujący się na rzece w pobliżu dworu, Adrianowi Peakowi, z którym potajemnie się zaręczyła. Boi się powiedzieć o tym fakcie ojcu, gdyż lęka się opozycji z jego strony.

Nie wie nic o tym, że Peake zaręczył się z nią tylko dlatego, ponieważ przypuszczał, iż jest bogata. Jednocześnie jest on zaręczony z księżną Dworniczek, która wyjechała do Ameryki, ale właśnie wraca do Londynu i za parę dni ma przyjechać do Walsingford Hall. Peake działa na razie na dwie strony.

Tymczasem na wieś przyjeżdża brat żony sir Abbotta, Amerykanin, Sam Bulpitt. Przyjeżdża, aby zobaczyć się z siostrą, której nie widział od dwudziestu pięciu lat, ale jednocześnie chce załatwić interes: mianowicie — działa w charakterze komornika sądowego i ma doręczyć Tubby'emu Vanringhamowi pozew sekretarki sir Abbotta, panny Prudencji Whitakker, która skarży Tubby'ego o złamanie obietnicy małżeństwa. Fakt ten wprowadza zamieszanie do całego towarzystwa, zgromadzonego w Walsingford Hall. Sir Abbott i jego żona boją się, że księżna Dworniczek — oburzona, iż pod dachem sir Abbotta spotkała jej pasierba taka przykrość — nie zechce już kupić Walsingford Hall. Wobec tego Abbottowie błagają Bulpitta, aby zaniechał swego zamiaru, a gdy ten nie chce się na to zgodzić — wypędzają go z domu i czynią zabiegi, aby nigdzie w okolicy nie mógł dostać mieszkania.

Szczęście jednak sprzyja Bulpittowi. Do Walsingford Hall przyjeżdża brat Tubby'ego, Józio, który zakochany jest w Jance, Józio uciekł z domu, jako dwudziestoletni młodzieniec, gdyż nie mógł zgodzić się ze swą macochą, księżną Dworniczek, i od tego czasu sam zarabia na życie. Ponieważ Józio chce koniecznie pozbyć się z okolicy Adriana Peake'a, jako rywala, którego właściwy charakter zna dobrze — wmawia mu, że ojciec Janki czyha na niego, aby go obić szpicrutą, jako niepożądanego ubogiego konkurenta. Peake, nastraszony, wyjeżdża natychmiast do Londynu, odstępując Józiowi za cenę dwudziestu funtów statek mieszkalny, który wynajął. Ale Józio zaraz pozbywa się statku, gdyż z kolei odstępuje go Bulpittowi, nie wiedząc jeszcze, w jakim celu Bulpitt przyjechał do Walsingford Hall.

Historia wikła się. Józio dowiedziawszy się później, kim jest Bulpitt, przemilcza, jaką odegrał rolę w zainstalowaniu go na statku, ale wmawia sir Abbottowi, że statek wynajął Bulpittowi sam Peake, który jest w zmowie z Bulpittem. To oczywiście wznieca gniew sir Abbotta przeciwko Peakowi.

Tymczasem Peake, wróciwszy do Londynu, spotyka się tam z księżną, która wróciła z Ameryki i od niej dowiaduje się o jej zamiarze kupienia Walsingford Hall, oraz o tym, że Janka Abbott nie jest bogatą dziedziczką, ale zupełnie biedną dziewczyną. Ponieważ księżna Dworniczek wybiera się właśnie do Walsingford Hall, przezorny Peake postanawia wrócić tam natychmiast, aby poprosić Tubby'ego, by przypadkiem nie zdradził wobec księżnej, że w czasie jej nieobecności mieszkał w Walsingford Hall na statku i że miał zamiary matrymonialne w stosunku do Janki Abbott. Jednocześnie wysyła list do Janki z zerwaniem zaręczyn.

Peake wraca do Walsingford Hall, ale gdy telefonuje do dworu z pobliskiej gospody i prosi Tubby'ego, by do niego przyszedł, telefon przyjmuje sir Abbott, który niezwłocznie udaje się sam do gospody, w której zatrzymał się Peake i usiłuje go obić szpicrutą za jego domniemany udział w aferze Bulpitta, Peake, uciekając, chroni się na statek, gdzie go przyjmuje Bulpitt. Bulpitt był przed paru dniami świadkiem sceny pocałunku między Peakiem a swą siostrzenicą, Janką — i, przypuszczając, że Peake jest wciąż jeszcze narzeczonym Janki, a tylko kryje się w obawie przed niechęcią sir Abbotta do konkurenta jego córki — odnosi się doń z wielką sympatią i nie dopuszcza do niego zagniewanego sir Abbotta. Peake zostaje na statku, a Bulpitt udaje się do gospody. Wszystkie jego wysiłki mają na celu dostanie się do Tubby'ego i doręczenie mu osobiście skargi sądowej, — Tubby'emu bowiem nie wolno ruszyć się ze dworu, aby tylko Bulpitt nie miał do niego dostępu i nie mógł mu doręczyć skargi Prudencji Whittaker.

(D. c. n.).



BOMBY.

Grzecznie się nasza młodzież bawi
I nasi „narodowi" zbawcy,
Ale mnie jedna rzecz ciekawi.
Czy bomby cuchną tak —
czy sprawcy?
(Kontratak)

Wszyscy ludzie pracy pod Czerwone Sztandary Walki

Wielkie zgromadzenie propagandowe Związku Włókniarzy

„Miesiąc Propagandy" Klasowych Związków Zawodowych, zainaugurowany został wielkim zgromadzeniem robotniczym, zwołanym ub. niedzieli do sali Śpiewaków przy ul. 11-go Listopada 21, przez Zw. Włókniarzy. Do tłumu robotników, którzy zapełnili wielką salę po brzegi, dłuższe przemówienie wygłosił przew. Centr. Kom. Zw. Zaw., tow. Kwapiński.

Omawiając rolę związków zawodowych w życiu politycznym i gospodarczym Polski, mówca zbił cyniczną teorię publicystów i działaczy faszystowskich, którzy odmawiają nam prawa wywierania wpływu na życie polityczne. Polityka i życie gospodarcze wiążą się w jedną nierozerwalną całość. Nie damy się zepchnąć jedynie do walki ekonomicznej.

Nasze organizacje zawodowe są bezpartyjne, ale nie apolityczne. Nie idziemy pod komendą PPS., jak to twierdzą nasi wrogowie, ale w ścisłym porozumieniu z nią gdyż duch w naszych organizacjach jest socjalistyczny.

Dążąc do rozbicia potęgi naszych związków, wrogowie montują różne związeczki żółte, chrześcijańskie oraz totalistyczne. Związeczki t. zw. chrześcijańskie, opierając się na encyklice papieskiej, przemawiają do miłości bliźniego tkwiącej rzekomo w sercach kapitalistów. Wiemy dobrze, czego mo że proletariat od tych „bliźnich" się spodziewać.

Dalej tow. Kwapiński przypomina dzieje wielkiej dywersji w ruchu zawodowym, wywołanej przez Jaworowskiego, Moraczewskiego, Malinowskiego i innych zdrajców. Ruch zawodowy przetrzymał i te uderzenia, a dywersanci, gdy stali się swym panom niepotrzebni, zostali poprostu wyrzuceni za drzwi.

Ruch zawodowy rozwija się i potężnieje, wbrew wszelkim przeszkodom i atakom wrogów. Musimy być silni, by móc stanąć do walki o nasz cel: ustrój socjalistyczny i rząd robotniczo - chłopski. W miesiącu propagandowym spotęgujemy nasze wysiłki, celem pozyskania licznych nowych członków w naszych szeregach. Włókniarze, awangarda ruchu robotniczego, i tym razem kroczyć będą na czele. Będzie to jeszcze jeden krok na drodze do zwycięstwa!

Następnie głos zabrał tow. A. Szczerkowski, przew. Zarz. Gł. Zw. Włókniarzy w Polsce.

Po odczytaniu szeregu cyfr, ilustrujących ogromny rozwój w latach ostatnich związku, który liczy obecnie ponad 62 tys. członków, mówca stwierdza, iż jest to sukces ogromny, jednakowoż nie wolno ustać w pracy. W Polsce pracuje w przemyśle włókienniczym wraz z chałupnictwem około 200.000 osób. Związek w okresie ostatnich 4 lat przeprowadził ogromną ilość zwycięskich akcyj, wywalczając umowy zbiorowe w poszczególnych okręgach i udzielając skutecznej pomocy robotnikom w ich walce.

Racjonalizacja i technika wyrzuca na bruk nowe tysiące robotników, powiększając i tak wielką armię bezrobotnych. Stan ten uległby poprawie, gdyby czas pracy został skrócony. Zw. Włókniarzy rozpoczyna wielką akcję o 40-godzinny tydzień pracy, w myśl uchwał Międzynarodówki Włókienniczej.

Zwłaszcza dotkliwie cierpi pod obuchem kryzysu młodzież, którą nadomiar tumanią różne faszystowsko - endeckie związeczki, nie chcąc dopuścić, aby młodzież zrozumiała, gdzie znajduje się jej wróg. I dlatego musimy wszystkie nasze wysiłki skierować w kierunku przyciągnięcia młodzieży do naszych szeregów, bo tylko zwycięstwo socjalizmu może rozwiązać również problem młodzieży. Dnia 22 października utworzony przy Kl. Zw. Zaw. Wydział Młodzieży zwołuje wielkie zebranie młodzieży robotniczej.

Tow. Szczerkowski omawia jeszcze sytuację międzynarodową i kończy wezwaniem do zwarcia i zwiększenia szeregów ruchu zawodowego.

Tow. Klimczak z Bielska, członek Zarz. Gł. Związku Włókniarzy daje krótki przegląd historyczny walk toczonych przez proletariat. Przetrwaliśmy kajzera, carat i innych despotów, przetrwamy również i faszyzm. Ale nie w rozsypce. Cały proletariat musi się organizować, bo i nasi wrogowie organizują się w „Lewiatanie" i innych związkach.

„Miesiąc propagandy" Kl. Zw. Zawodowych zbiegł się z Miesiącem Kobiet, organizowanym przez PPS. Kobiety, to element najbardziej uciskany i eksploatowany w ustroju kapitalistycznym. Razem musimy podjąć walkę o polepszenie bytu mas pracujących, a najbliższym zadaniem jest walka o 40-godzinny tydzień pracy. Gdy cały proletariat będzie zjednoczony, z łatwością odniesiemy zwycięstwo w walce o Socjalizm.

Przemówienia mówców przyjmowane były przez liczną publiczność robotniczą rzęsistymi oklaskami. Po przemówieniach przyjęta została niżej podana rezolucja, po czym odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" i „Międzynarodówki" zgromadzenie propagandowe zostało zamknięte.

REZOLUCJA.

Zebrani robotnicy stwierdzają:

Robotnicy polscy od 40-tu z górą lat prowadzą walkę o Polskę demokratyczną, wolną i sprawiedliwą. Już w okresie niewoli ofiarną daniną krwi przypieczętowali robotnicy swoje niezłomne przywiązanie do Polski Niepodległej. Dziś w Wolnej Ojczyźnie — prowadzą robotnicy nadal swoją walkę o Polskę robotników i chłopów.

...Robotnicy polscy są przeciwni wszelkim dążnościom nacjonalizmu niechętnego dla ludzi innych wyznań i ras. Wierzymy głęboko, że równość obywateli wszystkich narodowości — stanowi prawdziwą siłę państwa.

Robotnicy polscy walczą nieustępliwie o uznanie wszystkich ludzi pracy, robotników, chłopów i pracowników umysłowych **za równouprawnionych gospodarzy tego państwa** w walce o zrealizowanie tych zasad nie spoczną zorganizowani zawodowo robotnicy, aż je osiągną całkowicie.

...Siła naszej organizacji, skupienie setek tysięcy robotników w naszych szeregach, bezwzględna wola do walki o nasze zasady — da możność pełnego osiągnięcia wszystkich naszych dążeń i zagwarantuje robotnikom w powszechnych umowach zbiorowych odpowiednie i właściwe warunki pracy i płacy.

Zebrani piętnują wszelkie wysiłki rozłamowe, wszystko jedno skąd one pochodzą.

...Zebrani solidaryzują się z walką i pracą kl. ruchu zawodowego i oświadczają, że jedynie łączność i solidarność ludzi pracy w **Klasowych Związkach Zawodowych** da siłę, która pozwoli osiągnąć i wprowadzić w życie wszystkie postulaty i dążenia **Związków Zawodowych.**

Wszyscy robotnicy do szeregów Klasowych Związków Zawodowych!

Wszyscy ludzie pracy pod Czerwone Sztandary Walki!

***

Zebranie Robotnicze w dniu 2 października 1938 roku uważa, iż najlepszym uczczeniem 20-lecia Niepodległości Polski będzie ogłoszenie przez Rząd **pełnej amnestii dla więźniów i emigrantów politycznych oraz zniesienie Berezy Kartuskiej.**

Radio łódzkie

WTOREK, dn, 4 października.

5.35 Melodie popularne (płyty). 6.35 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Gimnastyka. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół: „Bóbr — wielki budowniczy" — pogadanka dla dzieci starszych, wygł. dr. Jan Żabiński. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 14.00 Koncert życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej. 15.00 „Mam lat 13" — powieść Janiny Morawskiej dla młodzieży. 15.15 Literatura przez mikrofon dla wszystkich — „Orka na ugorze" — Jana Wiktora. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Wiadomości gospodarcze. 16.15 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych 16.25 Koncert solistów. Wykonawcy: Krystyna Madeyska — śpiew. Władysław Wochniak — skrzypce. Prof. Ludwik Urstein — akompaniament. W przerwie około godz. 16.50 „Palestyna w oczach przyrodnika" — pog. wygł. Stanisław Sumiński. 17.30 „Z pieśnią po kraju" — audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 18.00 „O muzyce i muzykach", inauguracja cyklu audycji muzyczno-słownych. — „Muzyka organowa" — oprac. Waleria Pałczyńska. 18.25 Wiadomości sportowe lokalne. 18.30 Audycja dla robotników. 19.00 Muzyka taneczna. 19.40 Koncert rozrywkowy (z Berlina). 20.40 Dziennik wieczorny. Wiadomości meteorologiczne. Wiadomości sportowe. Nasz program. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 Istota czystej sztuki ludowej — odczyt, wygł. Janina Kilian-Stanisławska (ze Lwowa). 22.15 Muzyka kameralna od Hajdna do Ravela (płyty). 22.55 Wiadomości bieżące. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny. 11.15 Muzyka baletowa Czajkowskiego (płyty).

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki:

L. Stecki (Limanowskiego 37), Sz. Jankielewicz (Stary Rynek 9), T. Staniewicz (Pomorska 91). A. Borkowski (Zawadzka 45), B. Głuchowski (Narutowicza 6), St. Hamburg i S-ka (Główna 50), L. Pawłowski (Piotrkowska 307).

Pod ostrym kątem

Pomniki sławy

„Pecunia non olet" — pieniążki nie cuchną — powiedział pewien cesarz rzymski, nakładając podatek na szalety publiczne...

Nie wiadomo, czy ten sam cel przyświecał również naszym tymczasowym władcom Łodzi, ale faktem jest, że wkrótce Łódź uszczęśliwiona zostanie szaletami publicznymi.

I nie będziesz mógł narzekać, obywatelu, że twoje potrzeby i bolączki nie są uwzględniane przez czcigodny zarząd. Nawet potrzeby... fizjologiczne i bolączki.. brzucha. Budowa szaletu w parku Sienkiewicza będzie ponoć kosztowała 33 tysiące złotych. Ładny grosz, ale jest nadzieja, że gdy będzie w szaletach duży obrót, suma ta w krótkim czasie zwróci się... z procentami.

Złośliwi twierdzą, że szalety, to... kiełbasa wyborcza i, że szaletami zatka się usta tym, którzy ośmielą się zarząd tymczasowy krytykować.

Podobno w ściany szaletów mają być wmurowane tablice pamiątkowe, na których wyryte zostaną wiekopomne czyny i zasługi obecnego zarządu i „bajratu", i łódzki obywatel, siedząc w cichym kątku w zadumie, odczytywać będzie treść tych tablic i wzdychać ciężko nad niewdzięcznością łodzian.

Notatki w prasie o szaletowym ruchu budowlanym wywołały wielkie poruszenie wśród amatorów na posady. Wielu z najbliższego otoczenia dygnitarzy twierdzi, że mają wszelkie kwalifikacje na kierowników recortu szaletowego.

Trudny będzie wybór wśród tylu wykwalifikowanych „fachowców.

K.

Ostra kontrola sanitarna masarń

Władze sanitarne przeprowadzają na terenie naszego miasta ostre kontrole mające na celu stwierdzenie warunków higieny w masarniach łódzkich.

Wzwiązku z powyższym ustalono, że wiele miejsc, w których wytwarza się wyroby mięsne, nie odpowiada wymogom sanitarnym i higienicznym.

Władze sanitarne wydały zarządzenia, w myśl których właściciele masarń będą zmuszeni na własny koszt przeprowadzić odpowiednie ulepszenia, bądź też zlikwidować swoje przedsiębiorstwa.

Kontrole trwać będą do dnia 1 listopada r. b.

500 słupów reklamowych

Wzwiązku z dążeniem władz administracyjnych do podniesienia stanu czystości w naszym mieście, dowiadujemy się, że w krótkim czasie wybudowane zostaną słupy reklamowe, na których rozklejone zostaną plakaty, afisze i t. p.

W ten więc sposób rozklejacze nie będą szpecić murów domów i narażać właścicieli nieruchomości do restaurowania fasad.

Słupy te mają być wybudowane przez Związek Inwalidów, który jak wiadomo ma wyłączne przedstawicielstwo na rozklejanie afiszów.

Skazanie właścicielki domu schadzek

Na ławie oskarżonych w dniu wczorajszym zasiadła 58-letnia Nacha Bressler, zam. przy ul. 11 Listopada 47.

Bresslerowa urządziła w swym mieszkaniu luksusowy dom schadzek i pokoiki odnajmowała specjalnie uprzywilejowanym, którzy przybywali już w towarzystwie upatrzonych dziewczyn.

W lokalu Bresslerowej zastano nawet uczennice w towarzystwie zamożnych przemysłowców. Policja w dniu 14 maja b. r. zlikwidowała zakład Bresslerowej i pociągnęła właścicielkę do odpowiedzialności karnej za czerpanie zysków z cudzego nierządu. Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Sąd Okr. w Łodzi po rozpoznaniu sprawy skazał 58-letnią Nachę Bressler na 1 rok więzienia i 300 zł. grzywny z zamianą na 30 dni więzienia.

4)

„Wizerunek człowieka w r. 1906 w Polsce poczciwego"

PAMIĘTNIK s. p. WIESŁAWA WRONY
przemysłowca, kupca, obywatela i wyborcy

Z rękopisu podał do druku
GRZEGORZ GLASS

Szymon Aszkenazy napisze historię rewolucji rosyjskiej. Być może, że już zbiera materiały. Czytałem jego studia i „Wczasy". Czyta się, jak romans. Mądry jest jak Śniadecki, albo LeLlewel, albo ten Hoene-Wroski, o którym piszą, że go niedoceniono.

Ha! trudno! jedni znajdują uznanie za życia, drudzy po śmierci. Dla wiedzy to wszystko jedno.

Szymon ogarnia wszystko i wynajduje — bestia! — takie źródła, z których jeszcze żaden historyk nie korzystał. Ale też mu się upiekło! Żyd warszawski na katedrze profesorskiej we Lwowie! Nie wzięliby go chyba, gdyby nie był genialnym. Znam Aszkenazych i Szymona znam. Widziałem go u J. E. arcybiskupa Popiela na przyjęciu. Poczciwy żydek, ale ma bardzo krótki wzrok. Gdy arcybiskup wyszedł do sali audiencjonalnej w asystencji ks. biskupa sufragana, czterech kanoników i sekretarza, Szymon przykląkł na jedno kolano i pocałował J. E. w siedzenie. Krótki ma wzrok.

Aszkenazy opowiada, że Polska zginęła przez swoje nieszczęśliwe położenie geograficzne. Rzeczywiście: z jednej strony Moskal, z drugiej — Prusak, z trzeciej Austria — to była konieczność historyczna.

Państwa, które zginęły, musiały zginąć, inaczejby nie zginęły.

Na tym przykładzie widać, jak się mylą ci, którzy chcą pojmować historię materialistycznie. Duży przemysł — mały przemysł, taka forma gospodarstwa — inna forma, to są rzeczy niewątpliwie ważne i pożyteczne. Ale co mają one do upadku Polski.

Tyle co nic.

Socjaliści zapominają o statystyce, geografii, geologii, psychologii, indywidualizmie i koniunkturach historycznych.

Ten sposób myślenia nazywam ciasnym.

Aszkenazy — jest tęgim polemikiem. Lubię kiedy się spiera ze Spasowiczem; starego profesora i adwokata rozbiera i daje mu w skórę. Polemika jest niekiedy potrzebną dla wiedzy, no i urozmaica wszystko, co Aszkenazy przeczyta, jest dla niego — że tak powiem — „przyczynkiem do ogłoszenia ciekawej publikacji", albo jakiego studium, albo elaboratu, a chociaż często — jak sam mówi — pozwala sobie na „dygresje", ale całość od tego nie traci, przeciwnie zyskuje, bo kto daleko jedzie, temu częściej wolno wstępować do karczmy.

A on jedzie do świątyni sławy.

Już więcej na dygresje pozwalał sobie nie będę, wszelako zaznaczę, że każda epoka miewała swoich pamiętnikarzy, którzy spisywali dzieje swojej duszy historycznej i przez to dawali uczonym, jak prof. Aszkenazy, punkt wychodu dla dalszych badań nad krajem i narodem w danej perspektywie historycznej.

Niepoślednią tedy może pamiętnikarz oddać potomności przysługę, bez gniewu i studiów spisując to, co czytał, widział i słyszał i przez to jak w zwierciadle ukazując obraz epoki w formacie zmniejszonym.

***

Dziś od 6—7 wieczorem strzelania na ulicy nie było. Bandytów nie było. Inkasent poszedł i wrócił.

Ale otrzymałem list z czarną pieczęcią od „anarchistów-komunistów". Żądają ni mniej ni więcej, jak 1000 rubli. Mam złożyć na poczcie poste-restante pod literami A. K., w przeciwnym razie będę zabity i wywłaszczony.

Oszaleć!

Syn mój Jan mówi, że Anatol France powiada, że „diabeł jest mistrzem logiki".

Jeżeli tak jest, musiałbym być synem szatana: chcę bowiem w wielkiej zgodzie żyć z logiką.

Pamięć mam myślami obarczoną, jak żydówka potomstwem, a wszystkie umyć, wszystkie godnie przybrać i w świat poprowadzić muszę: iść powinny w parze, ordynkiem, jako dziatkom czreścijańskim przystoi.

Inny znowu pisarz, Niemiec, Fryderyk Szyller, mówi, że mistrza poznać można — po zwężeniu...[1]) Tedy jak France logicznym i jak Szyller zwięzłym być muszę.

***

Poczynam od roku 1905.

Rok ten w dziejach kraju niezapomniany, za bliższy niż dalszy początek upadku Rosji, a co za tym idzie i rewolucji i zamętu, i naszej walki o autonomię uważać sobie pozwalam.

Wiem to — a chętnie przyznaję, że głębiej jeszcze czy dalej należałoby szukać przyczyn wielkiego dziejowego przewrotu, którego świadkiem jestem, np. w wieku 18-ym, a nawet 17-ym, i być może 16-ym, albo przynajmniej na początku 19-go, ale ja nie historję jeno skromny pamiętnik kreślę i wciąż pamiętać muszę o logice i swoim zwężeniu.

Wreszcie usprawiedliwia mnie poniekąd wojna japońska, kapitulacją Portu Artura na samym przedprożu Nowego, 1905 Roku niemal zakończona, memoriał hr. Tyszkiewicza — ks. Światopełk-Mirskiemu o potrzebach naszego kraju złożony, popa Gapona fatalna z robotnikami procesja do cara w Petersburgu, szarża konnej gwardii przed pałacem Zimowym i rzeź — a potem znowu u nas opłakana solidarność socjalistów z Moskalami w tym właśnie czasie, tj. w styczniu 1905 roku, pierwsze święcąca tryumfy, dalej manifestacje, bojkoty, strajki i pierwsza, acz dość krótka rewolucja styczniowa: innych dla niej wyrazów nie znajdę.

Jeszcze 13 listopada 1904 r. socjaliści zarządzili manifestację, w której, jak powiada ich odezwa w grudniu tegoż roku wydana, „dać chcieli stanowczy wyraz nagromadzonej wśród ogółu nienawiści do caratu i w ten sposób zaagitować masy".

1) Zapewne... „tematu".

Odbito w drukarni „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.